PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 202 — ROK VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 23 I NIEDZIELA, 24 SIERPNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Naród polski pozdrawia bratni naród rumuński w rocznicę jego wyzwolenia przez Armię Radziecką



Pod kierownictwem Gheorghiu Deja, sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Robotniczej, naród rumuński buduje podstawy socjalizmu.

DO TOWARZYSZA DR PETRU GROZA
PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM WIELKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
BUKARESZT

Z okazji święta narodowego ósmej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez bohaterską Armię Radziecką ślę Wam, Towarzyszu Przewodniczący, oraz narodowi rumuńskiemu najserdeczniejsze życzenia w imieniu narodu polskiego i swoim własnym.

Polska kroczącą wspólnie z Rumunią drogą wiodącą ku socjalizmowi — życzy zaprzyjaźnionemu narodowi rumuńskiemu dalszych sukcesów we wspaniałym rozwoju gospodarczym i kulturalnym oraz w zabezpieczeniu trwałego pokoju, o który oba nasze narody wytrwale walczą pod przewodem bratniego Związku Radzieckiego i wielkiego chorążego pokoju, towarzysza Stalina.

BOLESŁAW BIERUT

DO TOWARZYSZA GHEORGHIU DEJ
PREZESA RADY MINISTRÓW RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
BUKARESZT

W dniu święta narodowego bratniego narodu rumuńskiego proszę Was, Towarzyszu Premierze, w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym, o przyjęcie mych najgorętszych pozdrowień dla rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej i dla Was osobiście.

Życzę bratniemu narodowi rumuńskiemu dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu oraz w walce o trwały pokój, jaką wiodą nasze narody wraz z całym światowym obozem pokoju i demokracji pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Stachanowskie warty pracy dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b)

Na tysiącach wieców w całym kraju ludzie radzieccy manifestują swą radość

MOSKWA (PAP). Z ogromnym entuzjazmem powitał naród radziecki wiadomość o zwołaniu XIX Zjazdu WKP (b).

W wiadomościach z całego kraju prasa radziecka podaje, że w zakładach przemysłowych Moskwy, Leningradu, Kijowa, Mińska, Kujbyszewa, Rygi, Stalino, Zaporoża, Frunze, Wilniusa i innych miast odbywają się wielotysięczne wiece i zebrania, na których robotnicy i robotnice oraz urzędnicy wyrażają, płynącą z całego serca wielką radość z powodu zwołania XIX Zjazdu WKP (b).

Korespondenci dzienników podają, że w zakładach przemysłowych podejmowane są przez masy pracujące nowe zobowiązania wytwórcze dla uczczenia Zjazdu. Wielu robotników i wiele brygad zaciąga się do uczczenia Zjazdu stachanowskie warty pracy.

Z nową siłą rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Budowniczowie największej na świecie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej postanowili nowymi sukcesami uczcić Zjazd WKP (b) i ułożyć we wrześniu pierwsze metry sześcienne betonu w gmachu elektrowni. Również pracownicy radzieckiego rolnictwa podejmują liczne zobowiązania produkcyjne.

Cała prasa radziecka — dzienniki „Prawda", „Izwiestia", „Trud", „Komsomolskaja Prawda", „Krasnaja Zwiezda" i inne publikują artykuły poświęcone XIX Zjazdowi WKP (b).

W artykule wstępnym pt. „Piąty Pięcioletni Plan rozwoju ZSRR" dziennik „Prawda" pisze, że zwołanie zjazdu wielkiej partii Lenina - Stalina — inspiratora i organizatora zwycięstw socjalizmu w ZSRR — jest historycznym wydarzeniem w życiu całego narodu radzieckiego.

Radziecka delegacja rządowa przybyła do Bukaresztu

BUKARESZT (PAP). — Do Bukaresztu przybyła radziecka delegacja rządowa, która weźmie udział w uroczystościach 8 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką. W skład delegacji wchodzą: przewodniczący WCSPS — W. Kuźniecow (kierownik delegacji), gen. F. Golikow oraz ambasador ZSRR w Rumunii Ławrentiew.

Na lotnisku delegację radziecką witali przedstawiciele rządu rumuńskiego i KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, członkowie Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, przedstawiciele mas pracujących stolicy.

Uroczysty koncert w Teatrze Narodowym

WARSZAWA (PAP). — Z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką odbył się 22 bm. w Teatrze Narodowym uroczysty koncert, zorganizowany przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na koncert przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji masowych.

Nowa Huta będzie miała swoją „MDM"

WARSZAWA (PAP). — Prace nad projektem urbanistycznym pierwszego całkowicie nowego socjalistycznego miasta w Polsce zostały zakończone. Zatwierdzony został projekt urbanistyczny śródmieścia miasta Nowa Huta. Już we wrześniu br. rozpoczną się pierwsze prace związane z budową dzielnicy centralnej 100-tysięcznego miasta, — „MDM" Nowej Huty.

Jak przewiduje plan, śródmieście Nowej Huty składać się będzie z 7—8-kondygnacjowej zabudowy. Będą to przede wszystkim budynki mieszkalne. Pierwsze i drugie kondygnacje budynków zajmą reprezentacyjne placówki handlu uspołecznionego, kawiarnie, restauracje, rzemieślnicze punkty usługowe itp. Budownictwo administracyjne skoncentrowane zostało wokół jednego z dwu zaprojektowanych placów.

Konstrukcja 10 kondygnacji Pałacu Kultury i Nauki zmontowana zostanie jeszcze w roku bieżącym

WARSZAWA (PAP) — Sprawnie i szybko postępuje budowa wspaniałego daru Kraju Rad dla naszego narodu — Pałacu Kultury i Nauki.

W olbrzymim wykopie pod wysokościową część Pałacu brygady radzieckich budowniczych układają zbrojenia i betonują coraz to nowe fragmenty potężnych fundamentów gmachu-kolosa. Obok wykopu na placu przygotowywane są poszczególne elementy zbrojeń.

Jak przewiduje harmonogram, w niedługim czasie rozpocznie się montaż konstrukcji gmachu. Jeszcze w br. zmontowana zostanie konstrukcja pierwszych 10 kondygnacji wysokościowej.

Równocześnie z budową wysokościowej części Pałacu prowadzone są roboty, związane z budową 2 skrzydeł gmachu od strony południowo-zachodniej i północno-zachodniej. Na ukończeniu znajdują się zakładanie fundamentów skrzydła Pałacu, które powstaje od strony Al. Jerozolimskich i Al. Marchlewskiego. Jednocześnie wykonuje się fundamenty pod skrzydło od strony ul. Nowoświętokrzyskiej.

Nowa prowokacja faszystów francuskich

Syn M. Thoreza bezprawnie aresztowany

PARYŻ (PAP). — Władze francuskie dopuściły się nowej prowokacji. Jak donosi agencja AFP, policja aresztowała 22 sierpnia br. syna sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej, Thoreza — pod zarzutem rzekomego „zamachu na bezpieczeństwo państwa". Syn Thoreza został osadzony w więzieniu Sante.



Lotnictwo polskie — na straży pokoju i niepodległości Ojczyzny

Rozkaz ministra Obrony Narodowej

SZEREGOWCY, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I GENERAŁOWIE!

W dniu dzisiejszym siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wraz z całym narodem obchodzą uroczyście Święto Lotnictwa.

Ludowe lotnictwo polskie, zahartowane w walce o Polskę Ludową, ramię przy ramieniu z najpotężniejszym w świecie lotnictwem radzieckim przebyło wspaniałą drogę rozwoju i stanowi dziś większą niż kiedykolwiek siłę bojową, stojącą wraz z całym Wojskiem Polskim na straży pokoju, niepodległości naszej ojczyzny i socjalistycznego budownictwa.

Objęcie przez Związek Młodzieży Polskiej szefostwa nad wojskami lotniczymi jest dowodem dalszego zacieśniania się więzi między naszymi siłami zbrojnymi i narodem i zobowiązuje żołnierzy wojsk lotniczych do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad podnoszeniem swego wyszkolenia bojowego i politycznego.

SZEREGOWCY, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I GENERAŁOWIE WOJSK LOTNICZYCH!

Pozdrawiam Was w dniu Święta Lotnictwa Polski Ludowej i życzę dalszych osiągnięć w nieustannym rozwoju wiedzy wojskowej i politycznej, w doskonaleniu umiejętności technicznych i mistrzowskim opanowaniu nowoczesnego sprzętu lotniczego — w pracy nad stałym wzrostem gotowości bojowej wojsk lotniczych — w służbie ojczyzny, w służbie pokoju.

Pozdrawiam członków Ligi Lotniczej i życzę im dalszych sukcesów w popularyzacji lotnictwa wśród młodzieży, w wychowywaniu młodych kadr sportowców lotniczych.

Niech żyje lotnictwo polskie — chluba naszego narodu!

Niech żyje nasza ukochana ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje wódz narodu polskiego, nauczyciel i wychowawca Ludowego Wojska Polskiego — Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje chorąży światowego obozu pokoju i postępu — wielki Stalin!

cz. p. o. ministra Obrony Narodowej
(—) gen. broni **WŁADYSŁAW KORCZYC**
wiceminister Obrony Narodowej

Ponad 8 miln. mieszkańców Niemiec zachodnich wypowiedziało się przeciw wojennej polityce Adenauera

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Duesseldorfu agencja ADN, Stowarzyszenie Zwolenników Porozumienia między Niemcami i Walki o Sprawiedliwy Traktat Pokojowy komunikuje, że dotychczas w Niemczech zachodnich włącznie z Zagłębiem Saary 8.234.031 obywateli wzięło udział w referendum ludowym na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z całymi Niemcami i przeciwko „układowi ogólnemu".

Zwrot majątku rodzinie Ribbentropa

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, władze sądowe Berlina zachodniego powzięły decyzję w sprawie zwrotu majątku rodzinie jednego z głównych zbrodniarzy wojennych Ribbentropa. Na mocy tej decyzji rodzina Ribbentropa otrzymała gmach „Leischnerhaus", należący dawniej do b. hitlerowskiego ministra spraw zagranicznych. Po wojnie gmach ten został oddany do użytku związkom zawodowym.

Zwycięstwo strajkujących metalowców australijskich

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Sydney, że 6-miesięczny strajk robotników przemysłu metalurgicznego stanu Zachodnia Australia zakończył się zwycięstwem robotników.

Naród amerykański walczy w obronie pokoju

NOWY JORK (PAP). — 43 znanych amerykańskich działaczy społecznych ogłosiło odezwę, domagającą się natychmiastowego położenia kresu wojnie w Korei.

Autorzy oświadczenia stwierdzają, że zamierzają przeprowadzić wraz z organizacją „Pochód Amerykanów w Obronie Pokoju", referendum na rzecz pokoju i uczynić ze sprawy położenia kresu wojnie w Korei główne zagadnienie kampanii wyborczej 1952 roku.

• • •

NOWY JORK (PAP). — W Nowym Jorku odbył się wielki wiec, zorganizowany przez Nowojorski Instytut Pokoju pod hasłem natychmiastowego położenia kresu wojnie w Korei. W wiecu wzięło udział około 18 tysięcy osób.

Strajk dokerów Tunisu

PARYŻ (PAP). — Dziennik „L'Humanite" podaje, że dnia 19 bm. rozpoczął się strajk 1.200 dokerów portu w Tunisie, domagających się poprawy warunków pracy.

Dnia 20 bm. na rozkaz francuskich władz kolonizatorskich skierowano przeciwko strajkującym silne oddziały policji i wojska.

Morze Kachowskie powstanie w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje, że przy kierownictwie budowy Kachowskiej Elektrowni Wodnej na Dnieprze powołana została specjalna organizacja, która zajmie się przygotowaniem do zatopienia ogromnych obszarów przyszłego Morza Kachowskiego.

Nowy potężny zbiornik wodny długości około 250 km i szerokości dochodzącej do 20 km ogarnie znaczne tereny obwodu Chersońskiego, Dniepropetrowskiego i Zaporoskiego. Ogółem zatopieniu ulegnie przeszło 200.000 ha.

Święto polskich skrzydeł

Z woli niezłomnej mas ludu polskiego powstało polskie lotnictwo wojskowe. Powstało w dniach, kiedy do pierwszych oddziałów wojska polskiego, formowanych na ziemi radzieckiej przez Związek Patriotów Polskich, zbiegali się rozproszeni po całym tym wielkim kraju Polacy. Armia polska, formująca się w ZSRR, była armią nowoczesną, wyposażoną we wszystkie środki. Musiała więc posiadać i własne lotnictwo.

A nie było łatwo je stworzyć. Większość polskich lotników po klęsce wrześniowej trafiła na zachód, gdzie w bojach o całość Londynu wywalczali... tłuste posady dla emigranckich kanalii z tak zwanego „rządu". Żołnierze - piloci zalegali obozy jenieckie w Niemczech. Z niewielką garstką, mającą jakie takie pojęcie o lotnictwie, *przystąpili do organizowania polskiego lotnictwa bojowego instruktorzy i oficerowie radzieccy.* Rząd radziecki bowiem nie tylko dostarczył formującej się armii sprzętu. Skierował także do niej szereg świetnie wyszkolonych oficerów, którzy mieli przekazać swą wiedzę i doświadczenie przyszłym polskim pilotom.

W dniu 23 sierpnia — w dniu, który obecnie co rok obchodzimy jako święto polskich skrzydeł — powstała w roku 1943 pierwsza polska jednostka lotnicza we wsi Grigoriewskoje. Była to eskadra myśliwska, która wkrótce rozrosła się w pułk, później zaś w całą dywizję lotniczą. Dywizja ta w lipcu 1944 roku wkroczyła na szlak bojowy, który wiódł z niewielkiej wioski pod Riazaniem, aż do Berlina. W rok jeden powstały i zostały wyszkolone wspaniałe jednostki lotnicze, które później, w toku walk z najeźdźcą hitlerowskim nie jeden raz chlubnie zapisały się w dziejach owej wojny.

Walki te przyniosły młodemu lotnictwu polskiemu zaszczytne wyróżnienie — dwukrotne podziękowanie w rozkazie dziennym Generalissimusa Stalina we wrześniu 1944 i styczniu 1945 roku.

Okres ten przyniósł także bolesną stratę. Zginął wtedy nieustraszony dowódca i nauczyciel polskich lotników, pułkownik Tałdykin, ukochany przez swych żołnierzy za niezwykle do nich serdeczny stosunek oraz niezmordowane wysiłki dla stworzenia i wyszkolenia polskich sił powietrznych.

Okres powojenny, to okres wytężonej pracy nad budową wielkiego, potężnego lotnictwa. Polskie lotnictwo wojskowe jest mocno związane z ludem. Najlepszych jego synów liczy w składzie swych żołnierzy. Na straży polskiego nieba, na straży pokoju nasi lotnicy z głębokim poczuciem odpowiedzialności wywiązują się z powierzonego im przez naród zadania.

Wyrazem ścisłego związku naszych żołnierzy - lotników z ludem, a także głębokiej miłości, jaką lud otacza swoich skrzydlatych synów, jest uchwała Plenum Zarządu Głównego ZMP, powzięta w przeddzień Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, o objęciu przez młodzież szefostwa nad wojskami lotniczymi. W uchwale tej czytamy: „Obejmując szefostwo nad wojskami lotniczymi Zarząd Główny ZMP wzywa wszystkie swe organizacje:

Wzmóc pracę polityczno - wychowawczą celem lepszego zapoznania młodzieży z historią walki o wolność i niepodległość ojczyzny. Pogłębiać wśród młodzieży uczucie dumy i miłości do Ludowego Wojska Polskiego, na czele którego stoi syn ludu polskiego, wychowanek stalinowskiej szkoły zwycięzców — marszałek Konstanty Rokossowski. Pogłębić miłość do wojsk lotniczych... Otoczyć troską i opieką prace organizacji ZMP-owskich w wojskach lotniczych".

Corocznie, w dniu święta lotnictwa, w rocznicę powstania pierwszej polskiej jednostki lotniczej, masy ludu polskiego naocznie sprawdzają wspaniałą postawę i doskonałe wyszkolenie polskich lotników. Na licznych pokazach demonstrują oni swe umiejętności, zalety sprzętu i zalety ludzi.

Ale polskie skrzydła — to nie tylko nasze znakomite lotnictwo wojskowe. Posiadamy przecież doskonałe lotnictwo komunikacyjne, które nieraz poważnie przyczynia się do rozwiązania zadań gospodarczych związanych z budową socjalizmu. Posiadamy lotnictwo sanitarne, które niejednokrotnie życie już uratowało, niosąc pomoc tam, gdzie od jej szybkości zawisła możliwość uratowania człowieka. Lotnicy polscy brali udział w opylaniu lasów, zagrożonych przez osnuję gwiaździstą i sówkę — groźne szkodniki naszych drzew. Brali udział w walce ze stonką ziemniaczaną, podrzucaną na pola nasze przez amerykańskich siewców zniszczenia.

Oprócz tego nasze lotnictwo sportowe szkoli szeregi młodzieży w trudnej sztuce kierowania samolotem. Rolę tę spełnia Liga Lotnicza, wielka masowa organizacja, licząca ponad 600 tysięcy członków. Z tej to młodzieży wychodzą zarówno nasi najlepsi piloci wojskowi, jak też i dziesiątki doskonałych szybowników, którzy w tym sporcie wywalczyli sobie w świecie jedną z czołowych pozycji.

Zarówno nasze wojska lotnicze, jak i piloci cywilni stale podnoszą swój poziom wyszkolenia zawodowego, szeroko czerpiąc z przykładu i pomocy znakomitych pilotów radzieckich. Piloci i nawigatorzy naszego lotnictwa, wzorują się na swych dawnych towarzyszach broni ze szkoły stalinowskich sokołów. Każdy z nich, to gorący patriota, człowiek wielkich wartości moralnych, dużego poziomu politycznego wyrobienia.

W dniu święta naszego lotnictwa, dumni z jego osiągnięć, musimy bardziej niż kiedykolwiek pamiętać o zadaniach, jakie stawia przed nami naród polski, budujący socjalizm. W dziele tej budowy, w dziele obrony pokoju polskim skrzydłom przeznaczona jest poważna rola. Spełnić ją wzorowo, to zadanie dla naszych lotników, których otacza zawsze serdeczna miłość całego narodu.

Zwiększyć tempo walki o plan

Poniżej podajemy stan wykonania planu za okres od 1 do 20 sierpnia br. przez poszczególne zakłady przemysłu bawełnianego w Łodzi i województwie.

	przędz. cienkoprzędne	przędz. średnioprzędne	przędz. odpadkowe	tkalnie
ZPB im. Dzierżyńskiego		110,8	110,1	109,8
ZPB im. I Dywizji		88,4	108,5	102,5
ZPB w Ozorkowie	96,3	80,2	113,1	101,1
ZPB im. Rewolucji 1905 r.		96,4		102,5
ZPB im. Waltera		91,2	103,2	100,1
ZPB im. Szymańskiego		102,3		95
ZPB w Zduńskiej Woli			103,3	83,2
ZPB im. Kunickiego		87,4	105,6	90,9
ZPB im. Harnama		92,1	101,5	90,9
ZPB im. Okrzei		89,8	101,6	83,2
ZPB w Pabianicach	105,5	90,8	98,9	85,4
ZPB im. Stalina „A"	87,9	100	88	80,2
ZPB im. Sawickiej	96,3			
ZPB im. Liebknechta		91,6		93,3
ZPB im. Bytomskiej		91		99,6
ZPB w Zgierzu		98,2		
ZPB im. Marchlewskiego	67,7	89,5	98,4	93,4
ZPB im. Dubois	82,8	94,1		94,4
ZPB im. Stalina „C"				92,2
ZPB w Piotrkowie	93	82		
ZPB im. Stalina „B"		89,4		
ZPB im. Armii Ludowej		82,6	87	87,6
ZPB w Zelowie				89,9
Pabianickie Zakł. Środ. Opatr.				86,3
WZPB im. 1 Maja	85,1	74,9		
ZPB w Bełchatowie				63,2
Łódzka Tkalnia				60,7

200 q ziarna odwieźli chłopi z Bełchowa do punktu skupu

Długi szereg furmanek wyjeżdża ze wsi Bełchów. Na wozach leżą pękate worki ze zbożem. Na pierwszej furmance umieszczono transparent z napisem: „Pierwsze zboże dla Państwa Ludowego".

Mieczysław Majchrowski, prezes gromadzkiego koła ZSCh w Bełchowie, główny inicjator manifestacyjnej odstawy mówi: „Posiadam 9 ha ziemi. Według planu mam sprzedać państwu 15,5 kwintala zboża, dziś wiozę 13 kwintali żyta. Pozostałe do odstawy 2,5 kwintala — to owies kontraktowany, który dopiero w tym tygodniu będę młócił!"

Załadowane zbożem wozy zbliżają się do punktu skupu GS w Bełchowie. Przejeżdżają obok huty szkła. Robotnicy huty, ich żony i dzieci, mimo że pada deszcz, wylegli na ulicę. Przyjaznym uśmiechem i okrzykami witają chłopów. Dzieci z przedszkola wręczają rolnikom wiązanki kwiatów.

Uśmiecha się średniorolny chłop Stanisław Bakularski, który wiezie do punktu skupu 280 kg zboża, resztę bowiem odstawił już dawniej. Kwiaty, które otrzymał od dziecka robotnika ostrożnie kładzie na wozie.

Wszyscy chłopi są zadowoleni, piersi rozpiera im duma i radość z dobrze spełnionego obowiązku wobec ojczyzny. Dumni są z tego, że oni pierwsi w gminie Nieborów zorganizowali manifestacyjną dostawę.

— Za nami pójdą inne wsie. Wszędzie chłopi mało- i średniorolni spełnią swą obywatelską powinność. Niech kułacy patrzą, jak my, pracujący chłopi z Bełchowa czynem manifestujemy swoje przywiązanie do Polski Ludowej — mówi zrzucając zboże z woza Mieczysław Majchrowski.

W dniu tym gromada Bełchów sprzedała państwu około 200 kwintali zboża.

IX WYŚCIG DOOKOŁA POLSKI 19-31-VIII-52

Wrzesiński odzyskuje koszulkę przodownika wyścigu

Trzeci etap Wyścigu Dookoła Polski, wiodący z Bydgoszczy do Poznania, był najkrótszy ze wszystkich etapów. Długość jego wynosiła zaledwie 134 km. Nic też dziwnego, że mieli w nim najwięcej do powiedzenia kolarze o dużej szybkości w rodzaju Wrzesińskiego, który i tym razem odniósł zwycięstwo nad stale trzymającymi się jego kółka: Klabińskim, Drążkowskim i łodzianinem Liszkiewiczem.

W trzecim etapie znacznie lepiej pojechał Wójcik, zajmując 5 miejsce.

Wyniki III etapu:

1. Wrzesiński („Kolejarz") — 4:10,12, 2. Klabiński, 3. Drążkowski, 4. Liszkiewicz, 5. Wójcik.

Drużynowo III etap wygrał CWKS I przed „Gwardią".

Po 3 etapach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Wrzesiński, w klasyfikacji zrzeszeniowej CWKS I.

Dziś kolarze mają jeden dzień odpoczynku.

ELIMINACJE PIĘŚCIARZY

W dniu wczorajszym o godz 18. w hali Widzewa odbyły się eliminacje bokserskie przed Centralną Spartakiadą ZS „Gwardia". Pierwszy dzień eliminacji stał na słabym poziomie. Najlepszą walkę stoczył Tyczyński z mistrzem Polski juniorów — Milczarkiem (Łódź). Zwyciężył Tyczyński.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W SIATKÓWCE

Na mistrzostwach świata w Moskwie w spotkaniach finałowych siatkarze ZSRR pokonali Węgry 3:0. W walce o dalsze miejsca siatkarze polscy zwyciężyli Indie 3:0.

W konkurencji kobiet Polska pokonała również Indie 3:0. Siatkarki polskie znajdują się nadal na 2 miejscu za CSR.

DZIŚ 6 STRON

Święto narodu rumuńskiego

Dla narodu rumuńskiego dzień 23 sierpnia jest wielkim i radosnym świętem, takim, jak dla nas dzień 22 lipca. W dniu tym, przed ośmiu laty, uzyskał on z rąk bohaterskiej Armii Radzieckiej wolność; w dniu tym pod przewodem swej klasy robotniczej z partią komunistyczną na czele zrzucił faszystowskie jarzmo dyktatury Antonescu.

23 sierpnia 1944 roku otwarła się nowa karta w dziejach Rumunii. Do przeszłości należy okres, gdy ziemia, na której pracował chłop, rodziła bogactwa dla obszarników i kułaków, gdy zasoby mineralne kraju oraz nieliczne fabryki bogaciły rodzimych i zagranicznych kapitalistów, a największe bogactwo kraju — nafta — należała w 87 proc. do anglo - francusko - amerykańskich monopoli.

Gdy naród rumuński stał się panem swego losu, z zapałem począł budować od podstaw nowe radosne życie. Zlikwidował resztki faszyzmu w kraju, zbudował podstawy ustroju demokracji ludowej, począł tworzyć materialną bazę swej niezależności i dobrobytu. Pomyślne wykonanie pierwszych rocznych planów państwowych w 1949 i 1950 roku zapewniło odbudowę zniszczonej gospodarki narodowej i znacznie umożliwiło przekroczenie poziomu przedwojennego w wielu jej gałęziach. Dzięki tym osiągnięciom naród rumuński mógł przystąpić do realizacji pierwszego planu pięcioletniego, planu zbudowania ekonomicznej bazy socjalizmu oraz dziesięcioletniego planu elektryfikacji.

Naczelnym zadaniem planu pięcioletniego jest przekształcenie Rumunii w kraj przemysłowo - rolny. Już z końcem pierwszego roku planu pięcioletniego, tj. w roku 1951, udział przemysłu w ogólnej produkcji kraju osiągnął 60,4 proc., przy czym produkcja środków produkcji wynosiła 54,4 proc., a produkcja dóbr konsumpcyjnych — 45,6 proc. produkcji przemysłowej. Pod koniec planu pięcioletniego produkcja przemysłowa będzie wynosiła 244 proc. w stosunku do roku 1950, zaś produkcja rolna — 188 proc.

Rumunia dzisiejsza — to jeden wielki plac budowy. Nowe, wielkie piece, nowe oddziały fabryczne w przedsiębiorstwach budowy maszyn, nowe cementownie, gazociągi, szyby naftowe, fabryki chemiczne, tartaki pracują już dla socjalizmu. Rumuńscy robotnicy, technicy i inżynierowie, ucząc się na doświadczeniach radzieckich budowniczych komunizmu, korzystając z ich pomocy i rady, tworzą nową technikę, produkują nowe, skomplikowane maszyny, dotychczas sprowadzane z zagranicy, walczą o udoskonalenie produkcji, o jak najszybszą realizację wielkiego planu. Rumuński przemysł socjalistyczny produkuje z każdym rokiem coraz więcej turbin, transformatorów wodnych, kotłów parowych, silników elektrycznych, obrabiarek, łożysk kulkowych, maszyn rolniczych, trolejbusów i traktorów. Równocześnie coraz lepiej zaopatruje ludność pracującą w tkaniny, obuwie, meble, naczynia itp.

Według wytycznych planu elektryfikacji w Rumunii powstaje potężna baza energetyczna, niezbędna dla szybkiego rozwoju przemysłu. 13 wielkich elektrowni cieplnych i 24 elektrownie wodne produkować będą 2,6 mil. kilowatów, tj. trzykrotnie więcej niż w roku 1950. Pomyślnie rozwijają się prace przy budowie największej elektrowni wodnej im. Lenina. Budowa największego obiektu planu, Kanału Dunaj — Morze Czarne, posuwa się w błyskawicznym tempie naprzód. W niedługim czasie naród rumuński otrzyma nie tylko wspaniałą drogę wodną, ale i życiodajną arterię, która zamieni pustynną Dobrudżę w kwitnący kraj.

Wieś rumuńska, gdzie do niedawna drewniana socha była zjawiskiem codziennym, z każdym dniem zmienia swe oblicze. Coraz więcej traktorów rodzimej produkcji pracuje w polu, coraz więcej stacji maszynowych (jest ich już około 200) pomaga chłopom wydźwignąć się z zacofania. Coraz więcej chłopów przechodzi też na system gospodarki zespołowej. Sektor socjalistyczny obejmuje już 16 proc. całej powierzchni uprawnej.

W ciągu ośmiu lat władzy ludowej podniósł się poziom kulturalny narodu; znikają szybko ciemnota i analfabetyzm. Z każdym rokiem wzrasta ilość uczniów w szkołach i na uniwersytetach, z każdym rokiem wzmacniają się kadry ludowej inteligencji, budowniczych socjalizmu.

W parze z rozwojem gospodarczym kraju postępuje wzrost dobrobytu mas pracujących. Ludzie mieszkają coraz lepiej, wygodniej, coraz więcej przedszkoli, klubów, kin i bibliotek oddawanych jest do użytku.

Lud rumuński z wiarą i ufnością patrzy w przyszłość. Wie, że prowadzi go zahartowana w bojach Partia Robotnicza, realizatorka nauk Lenina - Stalina, czujnie strzegąca narodu przed wrogami i [illegible]. Rozgromienie przez partię prawicowo - nacjonalistycznych oportunistów zostało z radością i zadowoleniem powitane przez masy pracujące. Naród rumuński wie, że rękojmią jego dalszych sukcesów jest wielka przyjaźń z narodem radzieckim i wszystkimi pokój miłującymi narodami, jest braterska pomoc i współpraca z pierwszym krajem socjalizmu.

Świadectwem wielkiego oddania mas pracujących Rumunii sprawie budownictwa socjalizmu, świadectwem ich przywiązania do swej ludowo-demokratycznej ojczyzny, do władzy ludowej — jest entuzjastyczne przyjęcie przez naród projektu Konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej, stanowiącej bilans wspaniałych osiągnięć narodu oraz program dalszej jego walki o socjalizm i pokój. „Idziemy naprzód, walcząc o wykonanie i przekroczenie planu pięcioletniego, o zbudowanie socjalizmu, bronimy pokoju. Idziemy naprzód drogą szczęścia i dobrobytu, którą wskazuje nam wielki geniusz całej pracującej ludzkości, największy przyjaciel naszego narodu, towarzysz Stalin" — powiedział niedawno Gheorghiu Dej, sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Na tej drodze życzymy bratniemu narodowi rumuńskiemu w dniu święta narodowego dalszych sukcesów i zwycięstw.

Drogowskazy ludzkości

„Celem Związku — czytamy w statucie stworzonego w roku 1847 przez Marksa i Engelsa Związku Komunistów — jest obalenie burżuazji, panowanie proletariatu, zniesienie starego, opartego na przeciwieństwach klasowych społeczeństwa burżuazyjnego i stworzenie nowego społeczeństwa bez klas i bez własności prywatnej". (Marks).

Dzieje Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) to dzieje zwycięskich walk o obalenie klas wyzyskujących i o zbudowanie społeczeństwa bezklasowego, społeczeństwa komunistycznego, to historia największej rewolucji, jaka kiedykolwiek była dokonana. Międzynarodowy charakter rewolucji — stwierdza towarzysz Stalin — polega na tym, że postawiła sobie za cel „nie zastąpienie jednej formy wyzysku inną formą wyzysku, jednej grupy wyzyskiwaczy inną grupą wyzyskiwaczy, lecz zniesienie wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, zniesienie wszelkich grup wyzyskiwaczy".

Milowymi słupami na drodze budowy socjalizmu w ZSRR są zjazdy WKP(b), siły kierowniczej wszystkich przemian, dokonywających się w potężnym Kraju Rad. Zjazdy te koncentrują na sobie uwagę całego świata, oświetlając ludzkości drogę walki o wyzwolenie z jarzma ucisku i wyzysku. Każdy zjazd WKP(b) jest potężnym ciosem, wymierzonym w wyzyskiwaczy całego świata, a masy wyzyskiwane i uciskane wzbogaca o nowe rozdziały teorii i praktyki rewolucji, która pokazuje w sposób nieodparty wyższość systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym. Każdy zjazd wyznacza etapy walki nowego życia ze starym, obumierającym.

Gdy 2 grudnia 1927 roku na XV Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin postawił sprawę opracowania dyrektyw pierwszej Pięciolatki, gdy jako najpilniejsze zadanie wysunął sprawę „ofensywy na kułaka" i kolektywizacji wsi, wzbudziło to nowe nadzieje w obozie kapitalistycznym. Co zręczniejsi prorocy dowodzili, że oto przychodzi kres „eksperymentu sowieckiego", że „wojna z chłopem musi skończyć się klęską", że nigdy nie uda się przekonać chłopa o wyższości gospodarki uspołecznionej nad indywidualną. Heroldowie kapitalizmu widzieli już siebie, wkraczających na czele wojsk do osłabionego walkami wewnętrznymi kraju socjalizmu, aby obdarzyć masy pracujące dobrodziejstwem wyzysku i zapewnić kapitałowi niezmierzone tereny eksploatacji. Już myślał kondotier imperializmu, Piłsudski, który w 1926 r. dorwał się do władzy w Polsce, że nadeszła wymarzona chwila realizacji zwycięskiej wyprawy na Kijów, po cudze ziemie, w imię interesów obszarnictwa, obalonego przez lud rosyjski.

Ale zawiedli się prorocy. Partia była przygotowana do bitwy. Klasa robotnicza przygotowana rozwijała materialną bazę socjalizmu — wielki przemysł, maszyny. Ruszyły na pierwsze pola kołchozowe pierwsze traktory, torując pracującemu chłopstwu drogę wyzwolenia z kułackiego wyzysku. „Rewolucja traktorowa — pisał publicysta z angielskiego burżuazyjnego „Economist" — jest jedno z największych zjawisk w historii ekonomiki".

Decydująca bitwa była wygrana. Już pod koniec drugiego roku pierwszej Pięciolatki świat przekonał się, jak potężny był skok z dawnego zacofania, jak niezwykłe perspektywy dalszego rozwoju Związku Radzieckiego.

I gdy 27 czerwca 1930 roku zebrał się XVI Zjazd WKP(b), to przeszedł do historii jako „Zjazd rozwiniętej ofensywy socjalizmu na całym froncie". Ofensywę tę przeprowadziły narody radzieckie w drugiej Pięciolatce stalinowskiej, podobnie jak pierwsza wykonanej w ciągu 4 lat i 3 miesięcy.

W drugim roku drugiej Pięciolatki odbywa się XVII Zjazd WKP(b) nazwany w historii „Zjazdem zwycięzców". 26 stycznia 1934 roku towarzysz Stalin mógł zawiadomić narody radzieckie i masy pracujące całego świata, że w Kraju Rad przemysł socjalistyczny stanowi 99 proc. całej produkcji przemysłowej, że sowchozowe i kołchozowe rolnictwo obejmuje 90 proc. obszarów zasiewów, że żywioł kapitalistyczny został całkowicie wyparty z obrotu towarowego. Narody radzieckie pod kierownictwem swej partii przystąpiły do realizacji nowego zadania — zaopatrzenia przemysłu w nową technikę, zwielokrotnienia produkcji przemysłowej, zmechanizowania pracy w rolnictwie, wprowadzenia nowych zdobyczy agrotechniki, stworzenia licznych kadr wysoko kwalifikowanej technicznej nowej inteligencji, podniesienia dwukrotnie realnych płac robotników i pracowników.

Przypomnijmy, że działo się to w czasach, gdy świat kapitalistyczny przeżywał lata najcięższego kryzysu (1930—1933), gdy nie było kraju kapitalistycznego, który by nie liczył setek tysięcy i milionów bezrobotnych. I jeżeli jeszcze podczas XV Zjazdu WKP (b) trzeba było dowodzić słuszności linii partii, to podczas XVII Zjazdu wyższość systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym była oczywista. Teoria marksizmu - leninizmu uczy, że aby uwolnić wyzyskiwanych raz na zawsze z wyzysku, aby zapewnić im niepowstrzymany rozwój, wolny od kryzysów, aby zapewnić stałe podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia, trzeba obalić panowanie burżuazji i stworzyć dyktaturę proletariatu. Leninowsko - stalinowska rewolucja dowiodła praktycznie słuszności tej nauki, która została sprawdzona przez życie.

„*Październik* — mówił w 1927 r. towarzysz Stalin — *wymierzył przez to imperializmowi światowemu cios śmiertelny, po którym już nigdy nie przyjdzie on do siebie.*

Imperializm już nigdy nie odzyska owej „równowagi" i owej „trwałości", jaką posiadał przed Październikiem.

Era „trwałości" kapitalizmu minęła".

A zarazem obnażając prawa kapitalizmu w epoce imperializmu, wskazując, że imperializm nieuchronnie rodzi grabieżcze wojny, Lenin i Stalin dali klasie robotniczej program walki z imperializmem i z wojnami imperialistycznymi. Lenin i Stalin uzasadnili teoretycznie i dowiedli w praktyce setkom milionów ludzi na całym świecie, że jedyną drogą wyjścia z epoki kryzysów, nędzy i wojen jest droga proletariackiej rewolucji.

Pod koniec 1937 roku świat kapitalistyczny, który nie podniósł się jeszcze z kryzysu lat 1930—1933, nie osiągając poziomu produkcji z 1929 roku, już zaczął odczuwać skutki nowego kryzysu i przyspieszał rozpętanie wojny, usiłując zapobiec bankructwu swego systemu. W tym samym czasie wskaźnik produkcji przemysłowej w kraju socjalizmu wynosił 428 w stosunku do 1929 roku. Globalna wartość produkcji przeszło siedmiokrotnie przewyższyła przedwojenną.

„*Wśród tych wzburzonych fal wstrząsów ekonomicznych i katastrof wojenno - politycznych, ZSRR stoi osobno jak skała, kontynuując swoje dzieło budownictwa socjalistycznego i walki o zachowanie pokoju. Podczas gdy tam, w krajach kapitalistycznych, wciąż jeszcze sroży się kryzys ekonomiczny, w ZSRR trwa w dalszym ciągu postęp zarówno w dziedzinie przemysłu, jak w dziedzinie rolnictwa".* (Stalin).

Na XVIII Zjeździe WKP (b), 10 marca 1939 roku, gdy narody radzieckie realizowały zadania drugiego roku trzeciej pięciolatki, przerwanej wskutek hitlerowskiego najazdu na ZSRR, rozwój gospodarczy kraju socjalizmu przyniósł przeszło dziewięciokrotny wzrost produkcji przemysłowej w stosunku do 1913 roku. Takiego wzrostu nie znają dzieje kapitalistycznego świata. W tym samym czasie produkcja krajów kapitalistycznych drepce wokół poziomu z 1913 roku, przekraczając go w Stanach Zjednoczonych zaledwie o 20 proc., a nie osiągając go nawet we Francji (w roku 1938 produkcja przemysłowa we Francji wynosiła 93,2 proc. produkcji z 1913 roku).

I takie są przyczyny, że podczas gdy kraje kapitalistyczne Europy, szarpane kryzysami i wewnętrznymi sprzecznościami, jeden po drugim wpadały w ręce hitlerowskiego faszyzmu, to jedynie Związek Radziecki, potężny swym niepowstrzymanym, wszechstronnym rozwojem gospodarczym i jednością moralno - polityczną całego narodu, mógł rozgromić najpotężniejszą machinę wojenną imperializmu, obronić swój kraj i wyzwolić narody z faszystowskiej niewoli. I takie też są przyczyny, że podczas gdy w krajach kapitalistycznych po wojnie znów widmo kryzysu zaczęło straszyć ich władców, gdy mnożyły się miliony bezrobotnych, a nie znikały ruiny zniszczeń, gdy znów wojna grabieżcza stała się jedynym programem rządów imperialistycznych, pierwsza powojenna pięciolatka stalinowska (1946—1950) nie tylko odbudowała kraj ze zniszczeń, ale przyniosła przekroczenie o 73 proc. produkcji przemysłowej z 1940 r. Ponad 22 proc. wynosił przeciętny roczny przyrost produkcji.

Ustawa o Planie Pięcioletnim odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR przewidywała konieczność „zapewnienia dalszego postępu technicznego we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej ZSRR, jako warunku potężnego rozwoju produkcji i podniesienia wydajności pracy, dla uzyskania których trzeba nie tylko doścignąć, ale i przewyższyć w najbliższym czasie osiągnięcia nauki poza granicami ZSRR".

I w ciągu Pięciolatki powojennej przemysł ZSRR wzniósł się na nowy, jeszcze wyższy stopień rozwoju. W niespotykanej dotychczas skali zmieniono jego wyposażenie techniczne, które czyni pracę lżejszą, a podnosi jej wydajność. W ciągu kilku zaledwie lat można też było przeprowadzić w Związku Radzieckim pięć obniżek cen, tzn. podwyższyć znacznie realne zarobki wszystkich obywateli radzieckich.

Zwycięskie zakończenie pierwszej powojennej Pięciolatki stworzyło przed narodami radzieckimi warunki przechodzenia do najwyższej formy ustroju społecznego — do komunizmu.

Wielkie budowle komunizmu, realizacja genialnego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, rozmach zapierający dech w piersi, ten „szturm nieba", który zapowiadał przed stu przeszło laty Karol Marks, oto do czego zmierza powojenny, a piąty stalinowski Plan Pięcioletni, który jest programem stworzenia materialnej bazy komunizmu.

Przed kilku dniami został ogłoszony projekt dyrektyw Pięcioletniego Planu (1951 — 1955), który rozpatrzony będzie przez XIX Zjazd WKP(b). Zjazd rozpatrzy również tak doniosłą sprawę, jak zmiany w statucie WKP(b), wypływające z zadań nowego etapu — budowy komunizmu.

Dane jest naszemu właśnie pokoleniu przeżywać wydarzenia największe w dziejach świata. Oto w naszych oczach realizują się marzenia najśmielszych umysłów. Oto obalono ustrój wyzysku i ucisku, który ludzkości przedstawiano jako niezmienne prawo przyrody. Oto zanika ciężka praca rąk, na którą rzekomo „wyższe siły" skazały ludzkość na zawsze. Oto odbywa się proces zacierania różnic między miastem i wsią, między pracą fizyczną i umysłową. Oto powstaje świat, którego prawem będzie „każdemu wedle jego potrzeb".

Narody radzieckie stają przed nowym słupem milowym swego rozwoju — przed XIX Zjazdem, okrytej nieśmiertelną chwałą Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), partii Lenina — Stalina. I jak niezmierzona siła i pewność tchną z tych prostych słów, zamykających projekt dyrektyw w sprawie piątego Pięcioletniego Planu rozwoju ZSRR: „narody Związku Radzieckiego pod wypróbowanym kierownictwem partii komunistycznej wykonają z powodzeniem nowy Plan 5-letni".

Jesteśmy jeszcze daleko w tyle za rozwojem Kraju Rad. Budujemy fundamenty socjalizmu, gdy Związek Radziecki buduje fundamenty komunizmu. Mamy jeszcze na swej drodze wiele trudności, dawno już w Związku Radzieckim przezwyciężonych. Ale nasza droga jest łatwiejsza, bo pomaga nam Związek Radziecki zarówno bezpośrednio, materialnie, jak i swym przebogatym doświadczeniem 35 lat.

„*Czyż moglibyśmy* — stwierdza towarzysz Bierut — *tak szybko i tak pomyślnie odbudować swój kraj z ruin wojennych, realizować tak skutecznie nasze plany uprzemysłowienia Polski, kroczyć dziś tak pewnie i zwycięsko po drodze budownictwa socjalistycznego, umacniać tak skutecznie siłę naszego państwa ludowego, gwarancję naszej obronności i niepodległości narodowej — gdybyśmy nie mieli tak potężnego oparcia w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, gdybyśmy nie odczuwali na każdym kroku jego braterskiej pomocy i przyjaźni?"*

W ciągu 35 lat od Rewolucji Październikowej Zjazdy WKP(b) znaczą narodom radzieckim etapy jego rozwoju, a dla narodów budujących socjalizm, dla całej postępowej ludzkości, wszystkich uciemiężonych i wyzyskiwanych były i są drogowskazem walki przeciw wyzyskiwaczom i walki o stworzenie nowego życia. Nowym natchnieniem i nowym bodźcem dla tej walki, dla wszystkich narodów, dla całej ludzkości będzie XIX Zjazd, wytyczający drogę komunizmu, ustroju szczęścia wszystkich ludzi pracy.

KAZIMIERZ GOLDE

Ohydne morderstwo w brytyjskim sektorze Berlina

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w dzielnicy zachodnio-berlińskiej Charlottenburg zamordowany został przez terrorystów funkcjonariusz Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Erich Schoenherr, pracownik warsztatów kolejowych w Grunewaldzie.

Policja zachodnio-berlińska odmawia wszelkich informacji w sprawie tego morderstwa.

Stan wyjątkowy w Teheranie

MOSKWA. (PAP) — Agencja TASS donosi z Teheranu, że rząd irański postanowił 20 bm. wprowadzić stan wyjątkowy w Teheranie i w jego okolicach na okres 2 miesięcy tj. do 21 października. Gubernatorem wojskowym Teheranu mianowano generała Azimi.

Winni pogwałcenia zakazu stosowania broni bakteriologicznej muszą stanąć przed sądem

Przemówienie J. Malika w Komisji Rozbrojeniowej

NOWY JORK (PAP). 20 sierpnia odbyło się posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ, na którym kontynuowano dyskusję nad propozycją ZSRR, aby Komisja niezwłocznie rozpatrzyła sprawę gwałcenia zakazu wojny bakteriologicznej, niedopuszczalności stosowania broni bakteriologicznej i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych naruszenia tych norm prawa międzynarodowego.

Na wstępie posiedzenia przemawiał przedstawiciel Związku Radzieckiego, J. Malik. Wykazał on na licznych konkretnych przykładach obłudny charakter wystąpienia delegata USA, który na posiedzeniu Komisji, dnia 15 sierpnia, usiłował usprawiedliwić stanowisko swego rządu, odmawiającego ratyfikacji protokółu genewskiego.

Z kolei Malik przytoczył fakty dowodzące, że Stany Zjednoczone już od dawna weszły na drogę przygotowania wojny bakteriologicznej. Wiadome jest całemu światu, na podstawie informacji prasy amerykańskiej i oświadczeń amerykańskich osobistości oficjalnych, że rząd USA przedsięwziął i realizuje szeroki program przygotowania wojny bakteriologicznej — mówił Malik.

Program ten obejmuje rozległe prace naukowo - badawcze w dziedzinie stworzenia różnych typów broni bakteriologicznej, badania nad zastosowaniem pewnych rodzajów bakterii w charakterze broni masowej zagłady ludzi, znaczne rozszerzenie ilości laboratoriów, dokonanie eksperymentów, m. in. za granicą, w celu sprawdzenia skuteczności broni bakteriologicznej.

Delegat radziecki zacytował m. in. sprawozdanie z posiedzeń specjalnej podkomisji Kongresu. Podczas tych obrad szef korpusu chemicznego armii amerykańskiej gen. Bullen, żądając znacznego zwiększenia w budżecie na rok 1953 kredytów na badanie i produkcję środków masowej zagłady, motywował to koniecznością wykonania przez korpus chemiczny zadań postawionych mu przez połączoną grupę szefów sztabów USA.

Naczelny chirurg armii USA gen. Armstrong oświadczył 11 lutego br. w odczycie na temat prac naukowo - badawczych służby medycznej armii amerykańskiej, że prowadzone są obecnie badania w nowej dziedzinie, a mianowicie w dziedzinie wojny atomowej, chemicznej, biologicznej i radiologicznej.

Staje się rzeczą oczywistą — powiedział następnie Malik — że odmawiając ratyfikowania protokółu genewskiego oraz prowadząc politykę wyścigu zbrojeń i przygotowania nowej wojny światowej Stany Zjednoczone prowadzą równocześnie obłędny wyścig zbrojeń również w dziedzinie broni bakteriologicznej, przygotowania wojny bakteriologicznej. Organizacja Narodów Zjednoczonych, a w szczególności jej Komisja Rozbrojeniowa nie może zamknąć oczu na tę rzeczywistość. Aktualność tego zagadnienia widoczna jest również z tego, że już obecnie amerykańskie siły zbrojne używają na szeroką skalę broni bakteriologicznej, gwałcąc tym samym istniejące porozumienia międzynarodowe.

Komisja Rozbrojeniowa powinna niezwłocznie rozpatrzyć sprawę gwałcenia zakazu wojny bakteriologicznej i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Należy uniemożliwić tę haniebną zbrodnię wojenną.

Malik przypomniał, że koła rządzące USA sabotowały wciąż dyskusje nad sprawą niedopuszczalności używania broni bakteriologicznej, obecnie zaś przedstawiciel USA w Komisji Rozbrojeniowej usiłuje daremnie usprawiedliwić odmowę ratyfikacji protokółu genewskiego. Komisja Rozbrojeniowa powinna podjąć wszelkie kroki, aby doprowadzić do ścisłego przestrzegania protokółu genewskiego, który stanowi uznaną powszechnie normę prawa międzynarodowego. Delegacja ZSRR domaga się uchwalenia swoich propozycji.

Delegat amerykański Cohen usiłował przeszkodzić przedstawicielowi ZSRR w zakończeniu jego przemówienia. Malik zaprotestował kategorycznie przeciwko tym próbom delegata USA.

Nikt spośród członków Komisji z wyjątkiem jedynie delegata tureckiego, który usiłował nieśmiało poprzeć Cohena, nie poparł delegata USA w jego próbach przerwania oświadczenia przedstawiciela ZSRR. Przewodniczący Komisji — delegat Holandii w odpowiedzi na żądania delegata amerykańskiego oświadczył, że nie może powziąć decyzji zakazującej przedstawicielowi ZSRR dalszego przemawiania, ponieważ do takiej decyzji nie ma wystarczających podstaw. Przedstawiciel Związku Radzieckiego zakończył więc swoje streszczone powyżej przemówienie.

Wydarzenia tygodnia

Przez cały świat przebiega wiadomość o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b). Tam, w Moskwie, zapadną uchwały, wytyczające drogę nie tylko narodom radzieckim, ale otwierające perspektywy i nam, którzy podobnie jak i inne narody krajów demokracji ludowej — kładziemy dopiero fundamenty socjalizmu; uchwały Zjazdu będą natchnieniem dla wszystkich narodów, które wznoszą szańce pokoju przeciwko barbarzyństwu amerykańskich hitlerowców. Myśli i uczucia żołnierzy, walczących w Korei i Wietnamie, jak i robotników chińskich, pracujących przy regulacji rzeki Hoangho, partyzantów malajskich i „Hukbalahap" filipińskich, jak również budowniczych kanału Dunaj—Morze Czarne, dokerów hamburskich i marsylskich, bezrolnych z włoskiej Kampanii i więzionych przez rząd Naguiba patriotów egipskich, budowniczych Nowej Huty, Stalinvaros — będą uczestniczyć w naradach moskiewskich.

KŁOPOTY Z DEPESZAMI

Jest 20 sierpnia. Dzień, w którym moskiewska „Prawda" opublikowała komunikat KC WKP(b) o zwołaniu Zjazdu. W redakcji wielkiego dziennika paryskiego szumią dalekopisy; z polecenia redaktora naczelnego w pomieszczeniach redakcji nie wolno zamykać drzwi; zbyt wielu ludzi kręci się, aby można było pozwolić sobie na luksus trzaskania drzwiami i pukania do nich. Dziennik jest własnością jakiegoś spekulanta, zbijającego miliony na marokańskim fosfacie. Cały personel redakcji ma w ręku komunikaty z Moskwy. Wszyscy dyskutują projekt dyrektyw piątej 5-latki. Ale wszyscy, od redaktora naczelnego do gońca redakcyjnego wiedzą, że właśnie ta wiadomość zostanie umieszczona w formie nader skromnej. Ale jakie wiadomości ze „świata wolnego" znajdą poczesniejsze miejsce w tym dniu na łamach reakcyjnego paryskiego dziennika?

„ODPOCZYNEK PO PRACY"

Właśnie na ten temat toczy się narada reakcyjnego sztabu. No cóż. Zacznijmy od „Wiadomości z kraju".

Właśnie jest okres urlopów. „Smietanka Paryża" przeniosła się na plaże Morza Śródziemnego i Atlantyku. Także i robotnicy otrzymali możliwość „wczasów" — takich kapitalistycznych wczasów, zwanych potocznie bezrobociem. Większość fabryk zawiesza działalność na okres dwu tygodni. Ale w bieżącym roku mnożą się wypadki zamykania fabryk na dłuższy okres, co automatycznie skazuje pracowników na bezrobocie. Większość zakładów tekstylnych i wytwórni rowerów w okręgu Loary nie wznowiło pracy po upływie okresu urlopowego. Produkcja pokojowa jest Amerykanom niepotrzebna. W okręgu Wogezów zamknięto 200 fabryk tekstylnych na okres 1 do 2 miesiecy. 25.000 włókniarzy poszło na bruk. Podobne wiadomości nadchodzą z Nord i Somme...

Ale redaktor naczelny nie chce tej wiadomości wysuwać na czoło krajowej kolumny.

— Pamiętajcie panowie, że „L'Humanite", „Ce Soir" i „Liberation" opublikują dziś obszerne wiadomości z Moskwy.

Podają mu więc wiadomości z brytyjskiej agencji prasowej Reutera. Przedstawiciel władz rekrutacyjnych armii brytyjskiej, płk. A. Jones stwierdza, że około 80 proc. poborowych posiada mniej niż elementarne wykształcenie, zaś 18 proc. nie umie w ogóle czytać ani pisać. Około 25 proc. poborowych jest na poziomie umysłowym 12-letnich dzieci. Płk. A. Jones tłumaczy ten stan niedostateczną ilością szkół.

— Ależ kolego! — krzyczy redaktor naczelny — „Humanite" poda dzisiaj, że w czasie 5 Pięciolatki mają tam — pokazuje z nienawiścią na Wschód — przygotować warunki dla pełnej realizacji powszechnego nauczania dziesięcioletniego w miastach i we wsiach!

Co nadeszło z USA?

„POMYŚLNE WIADOMOŚCI" ZZA OCEANU

Podają mu więc wiadomości zza Atlantyku.

Oto tygodnik wielkich monopoli „US News and World Report" zamieścił komentarz do raportu ministerstwa pracy. Raport stwierdza, że bilans przeciętnej rodziny amerykańskiej, zamieszkującej w mieście, zamknął się w r. 1950 jeszcze większym niż dotychczas deficytem. „US News and World Report" potwierdza te dane. „Większość Amerykanów żyje dziś w o wiele gorszych warunkach materialnych, niż bezpośrednio przed wybuchem wojny koreańskiej".

— Co więcej nadeszło stamtąd — pyta niecierpliwie naczelny.

Związek stoczniowców ostrzegł Betleem Steel Co, że w ciągu siedmiu dni przystąpi do strajku 32 tysiące stoczniowców, jeśli płace nie zostaną podniesione o 20 centów na godzinę.

— Rozmowy między pracodawcami a kolejarzami z New York Central nie dały wyników i istnieje prawdopodobieństwo strajku w najbliższych dniach. Taka sama sytuacja powstała w największym koncernie maszyn rolniczych International Harvester Co, w rzeźniach chicagowskich.

— Może jest przynajmniej coś pikantnego? — ryczy zrozpaczony redaktor naczelny.

— Ależ oczywiście! Czasopismo „March of Labor" pisze:

„Amerykańskie obozy koncentracyjne są gotowe. Pięć z nich zostało wybudowanych, zapłaconych, otoczonych drutem kolczastym. Znajdują się one w Tulelake - Kalifornia, Florence i Wickenburg — Arizona, El Reno — Oklahoma, Avon Park — Floryda. Szef FBI — J. Edgar Hoover, oświadczył w kongresie, że jest przygotowany na zaaresztowanie 500 tysięcy „wywrotowców", gdy tylko otrzyma rozkaz.

„BUDOWNICTWO"

— Panowie! Zlitujcie się! Przecież coś się i na Zachodzie buduje. Królestwo za pozytywną wiadomość! — spocony redaktor naczelny wlepił błagalne spojrzenie w portret de Gaulle'a.

Redaktorzy usłużnie podsuwają depeszę amerykańskiej agencji — United Press. Amerykańskie przedsiębiorstwo „Atlas Construction Corporation" budujące trzy bazy amerykańskie w Maroku, otworzyło biuro we Frankfurcie nad Menem, by nawiązać kontrakty z firmami zachodnio - niemieckimi. Firma amerykańska, niezadowolona z działalności francuskich konstruktorów, zwróciła się do hitlerowskich „specjalistów".

Nie miejmy złudzeń. Redaktor naczelny reakcyjnego dziennika paryskiego, upora się z tymi trudnościami. Ostatecznie to jego fach. Zarządza fabryką kłamstwa. Ale ten przegląd wiadomości, które agencje zachodnie sypnęły właśnie w dniu 20 sierpnia, uwidocznia przepaść między rzeczywistością radziecką a światem imperializmu.

A u nas? Weźcie „Trybunę Ludu" z 20 sierpnia. Pod komunikatem o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) duża wiadomość:

„Rozpoczęła się budowa wielkich pieców w Nowej Hucie".

Bo kroczymy drogą, wytyczoną przez bohaterską WKP(b).

P. M.

Z kraju...

○ KATOWICE. — 21 sierpnia br. bawili na Śląsku pionierzy z Bułgarii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy byli uczestnikami międzynarodowego obozu pionierów w Cieplicach - Zdroju.

○ WARSZAWA. — 20 bm. obradowały w Warszawie rozszerzone plenarne posiedzenia zarządów głównych: Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa oraz Związku Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, poświęcone omówieniu zadań, wynikających dla nich z VII Plenum KC PZPR i X Plenum CRZZ.

○ WARSZAWA. — W województwach zachodnich i północnych trwa w pełni drugi pokos traw. Podobnie jak na pierwszy sprzęt siana na tereny te, posiadające duże obszary łąk, wyjeżdżają grupy kośne chłopów z województw południowych i centralnych.

i ze świata

■ BERN. — W październiku odbędzie się w Zurychu Szwajcarski Kongres Ogólnokrajowy Obrońców Pokoju.

■ LONDYN. — Dziennik „Daily Mail" podaje, że oficerowie egipskiej armii oraz floty morskiej i powietrznej będą ponownie przechodzić przeszkolenie wojskowe w Anglii. Pierwsza grupa oficerów egipskich ma się udać w najbliższym czasie do angielskich ośrodków szkolenia wojskowego.

■ MOSKWA. — Wybitny poeta gruziński, laureat Nagrody Stalinowskiej — Simon Czikowani napisał ostatnio cykl wierszy poświęconych Polsce. Szczególnie wysokimi walorami ideologicznymi i artystycznymi odznaczają się wiersze „Dom Lenina w Krakowie", „Wieś Chopina", „Brzoza" i „Puszkin i Mickiewicz".

■ RZYM. — Delegacja złożona z przywódców związków zawodowych robotników budowlanych, metalowców, drukarzy, robotników przemysłu spożywczego oraz pracowników państwowych i tramwajarzy — wręczyła ambasadzie USA oświadczenie protestacyjne przeciwko przyjazdowi do Włoch ministra armii USA, Pace'a.

Rozkwit socjalistycznego przemysłu w Rumunii



Przemysł lekki Rumunii znajduje się obecnie w pełnym rozkwicie. Stosowanie radzieckich metod pracy pozwala robotnikom zwiększyć w dużym stopniu wydajność pracy. NA ZDJĘCIU: stosując metody pracy radzieckich przodowników, przodująca brygada Marii Adniana z Rumuńskiej Przędzalni Bawełny przekracza stale plan o 10 proc.

Fot. — CAF

Konferencja partyjno-techniczna w Zakładach im. Marchlewskiego

W dniu 24 bm. w ZPB im. Marchlewskiego odbędzie się pierwsza na terenie Łodzi — konferencja partyjno - techniczna. Pomysł zorganizowania tej konferencji zrodził się w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego i o przykład PAFAWAGU, który pierwszy przeprowadził — z bogatym bilansem 1.450 wniosków — konferencję partyjno - techniczną.

Celem konferencji — a przede wszystkim ośmiotygodniowych przygotowań do niej — jest wykrycie rezerw, istniejących w zakładzie, opracowanie metod wykorzystania ich, zlikwidowania istniejących braków. W całej tej kampanii bierze udział nie tylko kierownictwo zakładu i personel techniczny, lecz przede wszystkim załoga.

Konferencję partyjno - techniczną przygotowuje i organizuje organizacja partyjna zakładu, swymi partyjnymi metodami, poprzez uświadamianie i wychowywanie załogi, przez zaktywizowanie grup partyjnych, agitatorów, uruchomienie jak najszerszego aktywu partyjnego i bezpartyjnego.

Komitet Łódzki PZPR postanowił pierwszą konferencję partyjno - techniczną zorganizować w Zakładach im. Marchlewskiego.

ZPB im. Marchlewskiego należą do grupy największych zakładów w branży bawełnianej i w poważnym stopniu przyczyniły się do niewykonania przez cały przemysł bawełniany zadań I półrocza br., realizując swój plan wartościowy tylko w 87,2 proc.

Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy w tym, że spora część kierownictwa zakładu, a przede wszystkim w przędzalni średnioprzędnej i cienkoprzędnej, jak mówił na VII Plenum KC Partii towarzysz Bierut, „konieczności nowych metod pracy i nowych metod kierownictwa nie widzi i pracując po staremu w nowej sytuacji nie może, rzecz jasna, osiągać w swojej pracy pomyślnych wyników". Toteż kiedy mowa jest o niewykonaniu zadań gospodarczych, wytyczonych przez rząd i partię, zbyt wiele osób spośród kierownictwa dostrzega powody tego wyłącznie w „obiektywnych trudnościach", w braku rąk do pracy, chcąc w ten sposób ukryć istotne przyczyny, jak brak należytej organizacji pracy i troski o robotnika, o stworzenie mu lepszych warunków.

A przecież ZPB im. Marchlewskiego nie mogą się uskarżać na niedostatek rąk do pracy, stan bowiem zatrudnienia wynosi tam 99,5 proc. Trzeba przy tym zaznaczyć, iż przędzalnia średnioprzędna, podstawowe ogniwo o stanie zatrudnienia sięgającym 96 proc. wykonała plan ilościowy zaledwie w 89,5 proc., gdy np. tkalnia w 102,6 proc. przy 99,2 proc. zatrudnienia. Stąd jasny chyba wniosek, że nie brak ludzi uniemożliwia pełne wykonanie zadań produkcyjnych, a przede wszystkim duża ilość postojów organizacyjnych (5,03 proc.) i niska wydajność pracy w przędzalni średnioprzędnej i cienkoprzędnej spowodowana niepełnym wykorzystaniem obrotów maszyn, postojami wrzecion, zawyżeniem skrętów (o 1,5 proc.) i niedostateczną dyscypliną, uwidaczniającą się w przedwczesnym zatrzymywaniu maszyn i późniejszym od przewidzianego rozpoczynaniu pracy.

Jednak kierownictwo techniczne i polityczne zakładów, a szczególnie personel majsterski w sposób daleko niedostateczny zwalczają wszystkie te niedociągnięcia, nie kontrolują przebiegu realizacji planów dziennych, nie pomagają załodze w usuwaniu przeszkód, nie dbają o doszkalanie robotników.

W przędzalni średnioprzędnej 60 proc. prządek nie osiąga pełnego wykonania baz produkcyjnych, zaś 15 proc. prządek uzyskuje wyniki poniżej 80 proc.

Przędzalnia średnioprzędna nie tylko nie wykonuje planów ilościowych, ale również i jakość jej produkcji jest aż o 12,8 proc. niższa od zaplanowanej. Tak poważne obniżenie jakości, rzecz jasna, podraża koszty własne zakładu i utrudnia pracę tkalni i wykończalni.

W tej sytuacji zorganizowanie narady partyjno - technicznej, mającej na celu ujawnienie wszelkich niedociągnięć i znalezienie dróg wiodących do likwidacji braków, hamujących zwycięską realizację planów produkcyjnych — posiada niesłychanie ważne znaczenie.

Przygotowania do konferencji rozpoczęto już w połowie czerwca br.

Zorganizowano komisję główną, 9 komisji wydziałowych oraz 3 komisje pomocnicze. 20 czerwca odbyło się plenum komitetu zakładowego z udziałem bezpartyjnych. Następnie — zebrania oddziałowych organizacji partyjnych, narady grup, agitatorów, zebrania organizacji związkowej, ZMP, LK, itd. W ten sposób zmobilizowano organizacje masowe, które pod kierunkiem organizacji partyjnej przystąpiły do uświadamiania załogi, do wyjaśniania jej celu i znaczenia konferencji. Jednocześnie aparat techniczny organizował zebrania produkcyjne we wszystkich oddziałach, salach i zmianach.

Przygotowania do konferencji dały bardzo dobre rezultaty. Podczas gdy w roku 1951 w Zakładach im. Marchlewskiego złożono zaledwie 23 wnioski racjonalizatorskie, a w pierwszym półroczu br. — 52 wnioski, to w ciągu sześciu tygodni poprzedzających konferencję załoga zakładów złożyła 690 wniosków. Cyfra ta świadczy o dużej inicjatywie robotników, o ogromnym zainteresowaniu sprawą usprawnienia produkcji. 54,5 proc. wnioskodawców stanowią bezpartyjni, 23 proc.— kobiety, 6 proc. — młodzież, 40,4 proc.—personel techniczny, 59,6 proc. — robotnicy. Cyfry te wskazują jednocześnie na braki, jakie wystąpiły w akcji przygotowawczej — a więc na niedostateczną pracę wśród kobiet i młodzieży i wynikający stąd ich słaby udział w składaniu wniosków.

Spośród 690 złożonych wniosków 53 2 proc. dotyczą spraw technicznych, 37 proc. organizacyjnych, 8,5 proc. BHP oraz 1,3 proc. socjalnych. 152 wnioski zostały uznane jako racjonalizatorskie. Ogólna suma rocznych oszczędności, wynikających z tych wniosków, wynosi około 4 milionów złotych.

Członkowie partii wyróżnili się swą inicjatywą — przodowały grupy tow. tow. Stefanka, Radiuka, Dyla i wiele innych. Z każdym dniem wzrastała aktywność bezpartyjnych, wzrastała ilość składanych przez nich wniosków. Spośród bezpartyjnych wyróżnili się szczególnie — Czajkowski, Kropacz, Sygdziak, kierownik odpadkowej ob. Ciesielski, który chętnie i ofiarnie spieszył robotnikom z pomocą w uzupełnianiu wniosków.

Ośmiotygodniowe przygotowania do konferencji partyjno - technicznej ujawniły pewne braki w pracy organizacji partyjnej Zakładów im. Marchlewskiego. Pomimo aktywnej pracy wielu agitatorów i wielu członków partii, trzeba stwierdzić, że komitet zakładowy nie kierował należycie przez cały czas tymi przygotowaniami, że w dużej mierze kierownictwo zamiast na organizacji partyjnej, spoczywało na naczelnym inżynierze zakładu. Nie sprostały zadaniom organizacje oddziałowe przędzalni średnioprzędnej i cienkoprzędnej.

Trzeba, ażeby kierownictwo organizacji partyjnej Zakładów im. Marchlewskiego wyciągnęło właściwe wnioski z tych błędów i starało się je naprawić.

Akcja przygotowawcza do konferencji stanowiła dobitne potwierdzenie słów towarzysza Bieruta, wypowiedzianych na VII Plenum KC, o olbrzymich a niewykorzystanych dotychczas rezerwach wewnątrzzakładowych. Rezerw tych ujawniono w Zakładach im. Marchlewskiego bez liku. Wykorzystanie ich — to podstawowe zadanie, jakie VII Plenum KC postawiło przed aparatem partyjnym i gospodarczym zakładów produkcyjnych

Konferencja partyjno-techniczna stanowić będzie przegląd niemałych osiągnięć kierownictwa technicznego i partyjnego Zakładów im. Marchlewskiego. Wytyczy ona zarazem program odpowiedzialnych i niewątpliwie niełatwych do realizacji — zadań. Jednakże tylko wykonanie tego programu daje gwarancję wyprowadzenia ZPB im. Marchlewskiego ze stanu zacofania do rzędu przodujących zakładów przemysłu włókienniczego.

STANISŁAW CHOJNACKI
instr. Wydziału Ekonomicznego KŁ PZPR

O udział mas chłopskich w kierowaniu spółdzielczością wiejską

Rozpoczynający się 24 sierpnia w Warszawie Kongres spółdzielczości zaopatrzenia i skupu rozpatrzy ważne zagadnienia dalszego rozwoju Gminnych Spółdzielni. Kongres zreasumuje dorobek Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", która wyparła w poważnym stopniu z wymiany towarowej między miastem a wsią prywatnego pośrednika, spekulanta, kupca, zwłaszcza jeśli chodzi o rozprowadzanie towarów *przemysłowych, gdzie zwycięstwo spółdzielczości wiejskiej jest już całkowite.*

Według projektu statutu, a projekt ten spotkał się już z jednomyślnym poparciem na naradach wojewódzkich, jakie poprzedziły Kongres — *na* czele Gminnej *Spółdzielni* stanie 9—15-osobowa gminna rada spółdzielcza, skupiająca w swoich *rękach* całokształt spraw związanych ze spółdzielczością zaopatrzenia i skupu na swoim terenie.

Ona otaczać będzie opieką mienie społeczne, bronić pracującego chłopstwa przed kułakami, wewnątrz *spółdzielni* czuwać nad zgodną ze *statutem* działalnością *spółdzielni, wreszcie zajmie się* organizacją i *prowadzeniem bibliotek, czytelni,* świetlic, zespołów *artystycznych* i kół sportowych.

Główny jednak cel zmian statutowych — aktywizacja mas chłopskich zrzeszonych w spółdzielczości zaopatrzenia i skupu, *nie może być osiągnięty jedynie przez* usprawnienie i rozszerzenie samorządu Gminnych Spółdzielni. Oczyszczenie placówek spółdzielczych z elementów nieuczciwych i wrogich, podniesienie poziomu pracy sklepów i punktów skupu wymaga także rozszerzenia uprawnień czynnika społecznego, działającego bezpośrednio w poszczególnych jednostkach GS. Projekt zmian statutowych uwzględnia i te potrzeby przez rozszerzenie praw i obowiązków komitetów członkowskich przy sklepach, przez obarczenie ich odpowiedzialnością za rozwój tych placówek oraz za pracę ludzi w nich zatrudnionych.

Istotna zmiana przewidziana została również w odniesieniu do zarządów GS. Projekt statutu przewiduje dwuletnią kadencję zarządu. Członek zarządu może być odwołany przedterminowo jedynie z bardzo ważnych przyczyn.

Projekt zmian statutowych podnosi także wysokość udziałów członkowskich. Dotychczasowy udział, który wynosił 9 zł nie pozostaje w żadnej proporcji do wartości towarów, jakimi rozporządza spółdzielnia.

Aby jak najbardziej zainteresować chłopów pracujących pracą spółdzielni i zachęcić ich do członkowstwa, projekt zmian statutowych przewiduje również podział pewnej części czystego dochodu między członków (20 proc.) i zapewnia im pierwszeństwo przy zakupach.

Powszechne usprawnienie pracy Gminnych Spółdzielni i rozwój wszelkich form spółdzielczości wiejskiej — to realizacja wskazań towarzysza Bieruta o umocnieniu spójni gospodarczej między miastem a wsią, to stopniowa likwidacja naszych trudności gospodarczych, to jeden z odcinków frontu w naszej walce o silną Polskę, o socjalizm, o pokój.

W. P.

Niefrasobliwy stosunek do zadań i do krytyki panuje w ŁPZB

Na budowlach podległych byłemu II Zarządowi ŁPZB (ostatnio wcielonemu do ŁPZB), w ostatnich miesiącach wydarzyło się kilka awarii.

Awarie te, powstałe z winy II Zarządu, posiadają swą znamienną „historię". Oto w maju bieżącego roku korespondenci sygnalizowali na łamach „Głosu Robotniczego" o awarii na terenie budowy Nr 227, gdzie na jednym z budynków strop o wymiarach 315 m. kw. uległ poważnym pęknięciom, w wyniku czego na ścianach szczytowych wystąpiły rysy. Kierownictwo powołało komisję, lecz nie zabezpieczyło należycie budowli, wskutek czego rysy na stropie powiększały się z dnia na dzień. W odpowiedzi na korespondencję, ponownie poruszającą ten temat, usiłowano ukryć niedbalstwo byłego kierownika budowy, ob. Wojtczaka, podając jako główną przyczynę awarii ruchy termiczne warstwy żużlo-betonowej i utrzymując zarazem, że koszty zabezpieczenia są niewielkie. Okazało się jednak, że wypadek spowodowało zbyt późne podstemplowanie stropu, jak również to, że żużel, użyty do betonowania, nie został odpowiednio wyługowany, a niektóre belki oparto na podciągach o wymiarach, niezgodnych z projektem budowy. Wyszło również na jaw, że zabezpieczenie budynku będzie wymagało bardzo poważnych kosztów na sporządzenie stalowych podciągów, wzmocnienie słupów żelbetonowych itd.

Zdawałoby się, że okres od maja do lipca powinien wystarczyć do usunięcia wszelkich zaniedbań na terenie budowy. Niestety, w jednym z budynków ograniczono się tylko do założenia plomby na pęknięciu. Dopiero w dniu 28 lipca — jak powiadamia korespondent, towarzysz Kowalski — kiedy stwierdzono, że szpary w ścianach rosną nadal i powstają dalsze pęknięcia, zrobiono „ruch" i powołano którąś tam z kolei komisję. Poleciła ona przeprowadzić tzw. szlice delatacyjne.

Podobne wypadki zdarzyły się też na terenie budowy nr 158. Na początku maja przy wyjmowaniu stempli zawaliła się tam markiza — „okap", długości 19 m b., a dalsze 110 m b. uległo pęknięciu. Ponadto z powodu niewłaściwych wymiarów trzeba było rozbierać 20 m kw. szalunku, nabijać listwy i powtórnie zakładać strop. I w tym wypadku główny inżynier II Zarządu, ob. Pieńkowski, usiłował zatuszować to karygodne zaniedbanie, „informując" redakcję, że „winę ponoszą — zastępca kierownika budowy, ob. Szubiga i majster budowy, ob. Libiszewski, którzy zostali zwolnieni z pracy w dniu 31 stycznia bieżącego roku za niewywiązywanie się ze swych obowiązków". (Termin zwolnienia poprzedzał więc o cztery miesiące wypadek awarii i nie miał z nią nic wspólnego. Stwierdzono również, że wyżej wymienieni uzyskali zwolnienie na własną prośbę).

Na prośbę redakcji inżynier Pieńkowski nadsyła drugie „wyjaśnienie", w którym, mimo wyraźnego stwierdzenia przez specjalnie powołaną komisję winy szeregu osób — kierownictwo II Zarządu nie podaje, jakie konsekwencje wyciągnięto w stosunku do winnych. Ponadto kierownik budowy, ob. Czesław Szymkowski, odpowiedzialny za awarię, został wydelegowany do bardzo poważnej pracy na innym terenie.

Takie traktowanie obowiązków przez kierownictwo II Zarządu stało się przyczyną następnej z kolei awarii, która tylko szczęśliwym trafem nie pociągnęła za sobą wypadków w ludziach, co zasygnalizowali korespondenci J. Wyroda i M. Kowalski w notatce pt. „Karygodne lekceważenie", zamieszczonej w „Głosie Robotniczym" (z dnia 15 bm.). Podobne awarie zdarzały się również na innych budowach.

Jednak nie tylko te znamienne fakty charakteryzują zły styl pracy kierownictwa II Zarządu oraz Zjednoczenia. Kierownictwo to nie znosi krytyki i nie chce pracować w kolektywie. Ujawniło się to wyraźnie podczas narady produkcyjnej, odbytej w końcu maja br. z udziałem aktywu technicznego budów z terenu Łodzi i województwa, a zwołanej w związku z groźbą niewykonania planu w maju. Pomijając już fakt, że naradę zwołano ze znacznym opóźnieniem i dopiero na wniosek egzekutywy organizacji partyjnej i rady zakładowej, trzeba stwierdzić, iż nie przyniosła ona oczekiwanych rezultatów. Dyrektor Zjednoczenia, towarzysz Czarnecki, nie udzielił głosu przewodniczącemu rady zakładowej, towarzyszowi Turskiemu, nie chcąc dopuścić, aby słuszna krytyka ujawniła wobec całego aktywu niedbalstwo i błędy kierownictwa. Ta dygnitarska postawa dyrektora nie spowodowała interwencji obecnego na naradzie przewodniczącego Zarządu Okręgowego Związku Budowlanych, towarzysza Jakubowskiego. Lekceważący stosunek do narady udzielił się także inż. Pieńkowskiemu, który opuścił wraz z kierownikiem zaopatrzenia naradę przed jej zakończeniem. Wskutek tego nie miał kto podsumować dyskusji i udzielić odpowiedzi uczestnikom narady. Słuszne wnioski zawisły w próżni.

I tym razem inż. Pieńkowski, odpowiadając na korespondencję, omawiającą przebieg narady, usiłował uchylić się od odpowiedzialności, przesyłając redakcji wyjaśnienie (podpisane przez siebie), że został zwolniony z uczestnictwa zebrania dla wykonania pilnych prac (chodziło zaś o sprawy prywatne). Wprawdzie inż. Pieńkowski chciał podsunąć redakcji inne wyjaśnienie, lecz nie uzyskał podpisu ani sekretarza organizacji partyjnej, ani przewodniczącego rady zakładowej.

Narada nie przyniosła oczekiwanych rezultatów i plan II Zarządu, obniżony o 14 proc. w stosunku do uprzednio ustalonego, został wykonany w 99,77 proc., a planowana wydajność na roboczo - godzinę wyniosła zaledwie 92 proc. W czerwcu wykonano plan w 112,4 proc., przekraczając wysoko plan zatrudnienia, a mianowicie o 14 proc.

Ani organizacja partyjna ŁPZB, ani poszczególne komitety dzielnicowe PZPR nie starały się okiełznać niefrasobliwości kierownictwa II Zarządu, dopuszczając do marnotrawienia materiałów i czasu roboczego oraz niewłaściwego, biurokratycznego traktowania krytyki. Towarzysz Bolesław Bierut w referacie, wygłoszonym na VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, uczy: „Krytyka i samokrytyka jest wypróbowanym orężem, zabezpieczającym bojowość szeregów partyjnych i prawidłowość kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach jego pracy. Tylko oportuniści, biurokraci i sekciarze boją się krytyki, unikają jej i usiłują ją dusić jak się da".

Te wskazania winny przyświecać organizacji partyjnej ŁPZB, która musi wyplenić ze swego terenu chwasty biurokracji i sobiepaństwa, marnujące ofiarny wysiłek robotników.

H. ŻYŻKA

Piękna Wystawa Sztuki Rumuńskiej w Warszawie

„Fruń mój śliczny ptaszku, wzleć ponad Don, ponad Wołgę, złóż swe lekkie skrzydełka dopiero na oknie Stalina".



Obraz Titiny Calugaru pt. „Spotkanie chłopów rumuńskich z żołnierzami radzieckimi"

Taki jest początek *piosenki* ludowej, która zrodziła się na południowo - wschodnich stokach Karpat, w zielonej i słonecznej Rumunii. Jest powszechnie śpiewana, gdyż wyraża prosto i serdecznie miłość i wdzięczność ludu rumuńskiego dla Stalina i Związku Radzieckiego za wyzwolenie Rumunii spod jarzma faszystowskiego, za pomoc w uwolnieniu narodu spod panowania kapitalistów i obszarników, za pomoc i przykład w budowie podstaw socjalizmu w Rumuńskiej Republice Ludowej.

W podobnie narodowej, ludowej formie sztuka rumuńska złożyła hołd Stalinowi portretem Wielkiego Stalina— pędzla Stefana Szonyi. Portret przedstawia Stalina, stojącego przy szeroko otwartym oknie, przez które wlewa się tęczowe, świeże powietrze poranka.

Opisany portret Stalina jest centralnym obrazem wystawy sztuki Rumuńskiej Republiki Ludowej, otwartej w Warszawie. Cała ta wystawa tchnie wielkim optymizmem. Odzwierciedla ona radość życia narodu odrodzonej, wyzwolonej Rumunii.

Zasadnicza rewolucja dokonała się w sztuce rumuńskiej dopiero z chwilą powstania Rumuńskiej Republiki Ludowej. Rumuńska Partia Robotnicza, rozumiejąc ważną rolę sztuki w budownictwie podstaw socjalizmu, podjęła wysiłek, by włączyć sztukę w nurt życia i walki klasowej ludu. Rozpoczęła się walka o nowe, realistyczne i narodowe oblicze sztuki rumuńskiej — walka, która już dziś przynosi dzieła, zasługujące całkowicie na miano dzieł realizmu socjalistycznego. Należy do nich na przykład obraz Krausza „Stachanowiec radziecki z wizytą w fabryce rumuńskiej", który doskonale utrwalił atmosferę socjalistycznej fabryki, obraz Barabasa „*Zbiór zbóż*", ukazujący pracę *w spółdzielni* produkcyjnej, wywierające duże wrażenie obrazy *historyczne* — Saru „Ilie Pintilie w więzieniu" i Saraga „Ona nie zdradzi syna", kilka spośród licznych portretów przodowników pracy.

Sztuka współbudująca i walcząca, służąca ludowi i wroga wrogom ludu, — taka jest współczesna sztuka rumuńska. Szybko ta sztuka wyrasta, szybko rozkwita. Jej glebą jest bowiem wspaniale wzrastająca kultura najszerszych mas ludowych. Rumuńska Republika Ludowa nauczyła czytać i pisać 3 miliony byłych analfabetów, wszystkie dzieci uczą się w szkołach, wyższe szkoły liczą dwa razy więcej studentów, niż w 1938 r., istnieje ponad 11.000 świetlic, przeszło 100.000 robotników i chłopów uczestniczy w zespołach artystycznych, wzrosły do kilku milionów łączne nakłady książek i gazet.

Kultura i sztuka bratniej Rumunii wkracza w nowy okres rozwoju. Dlatego też Gheorghiu Dej, przywódca narodu rumuńskiego, stwierdzić mógł ze słuszną dumą:

„Wysiłki w dziedzinie rozwoju kultury i sztuki, które nie słabły nawet w okresach największych trudności, zaszczytne miejsce zapewnione zasłużonym pracownikom kultury w Rumuńskiej Republice Ludowej, uświęcenie przez Konstytucję naszej polityki, której jednym z celów jest opieka nad kulturą i upowszechnianie jej — oto powód do dumy naszego ludowego rządu, oto świadectwo jego głęboko postępowego i głęboko demokratycznego charakteru".

B. O.

W Fabryce „Kraj" młodzież pracuje po nowemu

Ot, na przykład ta klamerka, widzicie? — Heniek Jędrzejczak pokazuje dość dużą, prostokątną klamrę z grubej blachy. — Dawniej robiło się ją z drutu. Trzeba było drut zamocować w imadle i chodzić jak koń wokoło, aby skręcić taką klamerkę. Wielu ludzi musiało harować nad tym całymi dniami. I oto w mojej brygadzie powstał pomysł, żeby zastosować ulepszenia w produkcji. Opracowaliśmy projekt. Był dobry, został przyjęty i teraz takie klamerki robi maszyna. Ile trudu i czasu zostało zaoszczędzone!



Henryk Jędrzejczak

A to tylko jeden drobny przykład. Dużo zmieniło się u nas na lepsze w ciągu ostatnich dwu lat. Dziś pracujemy już zupełnie po nowemu.

* * *

W Fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie przez długi czas brak było dobrej pracy organizacji ZMP-owskiej. Młodzież pracowała starymi sposobami, nie myśląc o jakichkolwiek ulepszeniach. A ponieważ stanowiła ona i dalej stanowi ponad 1/3 załogi, więc nic dziwnego, że fabryka z trudem tylko wykonywała swe plany lub — jak to jeszcze działo się w niektórych miesiącach ubiegłego roku — w ogóle nie mogła ich wykonać.

Ale już wtedy znaleźli się wśród młodzieży tacy, którzy widzieli konieczność zreorganizowania, ulepszenia swej pracy. Feliks Mikołajczyk, Henryk Jędrzejczak i kilku jeszcze chłopców postanowiło zacząć pracować wspólnie. Powstały pierwsze młodzieżowe brygady. Chłopcy podzielili się pracą. Powoli, wraz z nowymi metodami pracy, zaczęły się rodzić nowe stosunki między młodymi robotnikami, oparte o wzajemną pomoc i przyjaźń.

Jednak osiągnięcia brygady, jak i całej młodzieży fabryki, były wciąż niedostateczne. A winien był zarząd fabryczny ZMP. Przewodniczący pracował także w Zarządzie Powiatowym ZMP i nie mógł podołać swym obowiązkom. Zebrania odbywały się bardzo rzadko, o jakiejkolwiek pracy uświadamiającej nie było mowy. Koło fabryczne ZMP właściwie prawie nie istniało.

Tak było do maja, tj. do czasu wyboru nowego zarządu. Na pewien czas przedtem wrócił do fabryki, po odbyciu służby wojskowej, Marian Jabłoński, dobry pracownik, aktywista młodzieżowy. W nowowybranym zarządzie powierzono mu odpowiedzialną funkcję przewodniczącego.

* * *

— Robiliśmy co mogliśmy — mówi Jabłoński — ale właściwie to nie wiem, czy udałoby się ruszyć „zawaloną" pracę, gdyby nie Zlot.

— Apel Zarządu Głównego był iskrą, która rozpaliła entuzjazm wśród naszej młodzieży. Już pod koniec maja podjęliśmy zobowiązanie wyprodukowania pięciu siewników ponad plan. Wybraliśmy komisję współzawodnictwa zlotowego, która systematycznie podawała wyniki. Pierwsze zobowiązanie wykonaliśmy już w połowie czerwca. Jeszcze przed zrealizowaniem go, kiedy dzięki codziennym meldunkom komisji widzieliśmy jak z dnia na dzień wzrastają wyniki naszej pracy, powstał pomysł wciągnięcia do naszych zobowiązań całej załogi. Co dzień, w czasie przerwy obiadowej i przy pracy, aktyw ZMP prowadził agitację wśród starszych. Wreszcie, na ogólnym zebraniu załogi padły zobowiązania: 20 siewników dużych KR - 25 i 20 KR-15 ponad plan.

Zobowiązania wykonano. Wartość ich przekroczyła 116 tys. zł. Dzięki tym zobowiązaniom Fabryka „Kraj" wykonała w czerwcu 110,8 proc. planu, a w lipcu 114 proc.

* * *

W pierwszych dniach sierpnia Kutno nawiedziła burza, jakiej dawno tu nie widziano. Gdzieś na przedmieściu wybuchł pożar, gdzie indziej zostały uszkodzone przewody sieci elektrycznej. Przez dwa dni nie było prądu, fabryka prawie wcale nie pracowała. Robotnicy, szczególnie młodzi, chodzili zdenerwowani: — dwa dni bez produkcji. To przecież poważne zagrożenie dla wykonania planu miesięcznego i to po osiągnięciach z czerwca i lipca...



Zbigniew Grabarczyk

Wtedy właśnie odbyło się zebranie pozlotowe. Cała młodzież zapoznała się ze słowami Ślubowania i z przemówieniem towarzysza Bieruta wygłoszonym na Zlocie.

— Trzeba wzmóc wysiłek, zwiększyć wydajność, ale nie na krótko. Musimy podnosić wyniki naszej pracy stale i systematycznie — tłumaczył kolegom Jabłoński. I młodzież zrozumiała.

Brygadziści: Szmagaj, Kałanbasiak, Jędrzejczak, Mikołajczyk, Jabłoński i Grabarczyk przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego brygadzisty w zawodzie. Brygady ich podjęły zobowiązania, np. brygada Szmagaja podjęła się produkować miesięcznie stale po 10 zespołów do siewników więcej niż dotychczas, brygada Jabłońskiego — 150 aparatów wysiewnych do siewnika KR-15, brygada Mikołajczyka, wyrabiająca 222 proc. normy — o 200 aparatów wysiewnych więcej. Brygada Jędrzejczaka postanowiła dać po 100 sztuk pokryw i po 50 ochronek do siewników więcej niż dotychczas — a trzeba wiedzieć, że 5-osobowy zespół Jędrzejczaka wyrabiał do czasu podjęcia zobowiązań 240 do 250 proc. normy.



Tadeusz Janczak

Nie zabrakło też zobowiązań młodzieży pracującej indywidualnie: Władysław Cieślak, który postanowił zamiast przewidzianych normą 370 trybików — dać 600, przyrzekł podnieść wydajność swej pracy o dalsze 6 proc. O tyleż procent podniesie wydajność swej pracy Tadeusz Janczak i wielu, wielu innych.

Dzięki realizowaniu tych zobowiązań natychmiast, od chwili ich podjęcia — luka w wykonaniu planu, spowodowana brakiem prądu, już dzisiaj nie istnieje. Plan miesięczny będzie wykonany i przekroczony.

* * *

Młodzież Fabryki „Kraj" pracuje po nowemu, zmienia się jej stosunek do pracy i do narzędzi. O ile na przykład w pierwszym kwartale br. w fabryce złamano ponad 1000 wierteł, to w drugim, dzięki wprowadzeniu „kart narzędzi", uległo złamaniu tylko 300.

Młodzież Fabryki „Kraj" pracuje po nowemu, pracuje coraz lepiej. Do urn wyborczych pójdzie ona dumna ze swych osiągnięć, które są przecież cząstką osiągnięć Polski Ludowej, pójdzie by dać świadectwo swej woli — dalszego ofiarnego udziału w budownictwie socjalistycznym.

STANISŁAW GICGIER

SPORT

Sportowcom w Zakładach im. F. Dzierżyńskiego trzeba przyjść jak najszybciej z pomocą

Zakłady im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi zatrudniają kilka tysięcy pracowników, z których 10 procent należy do koła sportowego.

Koło jest doskonale wyposażone w sprzęt sportowy — zdawać by się więc mogło, że gdzie jak gdzie, ale w Zakładach im. Feliksa Dzierżyńskiego powinno ono dobrze pracować i osiągać coraz to lepsze wyniki. Tymczasem, niestety, tak nie jest.

PRACUJĄ TYLKO TRZY SEKCJE

W kole jedynymi sekcjami, które przejawiają działalność, są: sekcja bokserska, piłki nożnej i siatkówki żeńskiej. Inne dyscypliny sportu, jak: lekkoatletyka, gimnastyka, pływanie czy turystyka, które winny być szeroko propagowane we wszystkich kołach sportowych — pozostają w zupełnym zaniedbaniu. Jasne jest, że trudno wobec takiej sytuacji mówić o szerokim propagowaniu wychowania fizycznego i sportu wśród pracowników zakładów. Bo cóż mają do roboty w kole ci, którzy chcieliby nauczyć się pływać, uprawiać rzuty czy skoki, wyspecjalizować się w biegach, lub uprawiać gimnastykę?

ZDOBYWANIE ODZNAK SPO

Ale niedociągnięć w pracy koła jest jeszcze więcej. Weźmy dla przykładu sprawę zdobywania odznak SPO. Tegoroczny limit odznak SPO nie jest zupełnie znany członkom koła, o tej ważnej dla koła sprawie nie tylko że się nie mówi, ale i nie myśli, a czas szybko ucieka, zbliża się jesień i z każdym dniem będzie trudniej te odznaki zdobyć.

WALKA O PLANY PRODUKCYJNE

A teraz zobaczmy jak koło sportowe w ZPB im. Dzierżyńskiego pomaga załodze zakładów w jej walce o wykonanie planów. Koło zorganizowało na terenie zakładów 6 trójek produkcyjnych i jedną brygadę. I na tym koniec. Nikt tu nie wie, jak ci sportowcy pracują, ilu z nich wyróżnia się w pracy i w jakiej mierze te trójki produkcyjne oraz brygada przyczyniły się do podniesienia wydajności produkcji zakładów.

Za ten zły stan rzeczy odpowiada rada koła. Rada koła pracowała dotychczas bez żadnego planu, od przypadku do przypadku. W niedostatecznym stopniu sprawą pracy interesowała się rada zakładowa, o czym świadczy fakt, że na przykład fundusze uzyskiwane z wyjazdowych spotkań drużyny piłkarskiej i bokserskiej były rozdzielane wśród zawodników, a kasa koła świeciła pustkami.

CO NALEŻY UCZYNIĆ

Ten zły stan pracy koła musi ulec niezwłocznie poprawie. Pracą koła musi bardziej zainteresować się rada zakładowa i dyrekcja, która do tej pory ograniczały się jedynie do przydzielania koła pewnych dotacji. Również rada koła musi zupełnie zmienić swój styl pracy. Rada przy pomocy organizacji partyjnej i ZMP, które dotychczas nie odmawiały w żadnym wypadku swej pomocy sportowcom — musi opracować plan pracy koła i poszczególnych sekcji, zapoznać się z przydziałem na koło limitem odznak SPO aby można było przystąpić do zdobywania tych odznak.

Trzeba również ruszyć z leżącą odłogiem sprawą klasyfikacji sportowców.

KOŁO MUSI OTRZYMAĆ STAŁEGO INSTRUKTORA

Gdy w ten sposób rada koła ustawi swą pracę, w niedługim czasie przyjdą wyniki. Koło zacznie pracować, gdyż do tej pory właściwie tylko wegetowało.

Koło sportowe w Zakładach im. Feliksa Dzierżyńskiego musi również otrzymać stałego instruktora, który by przychodził mu z pomocą instruktażową. Instruktorzy bowiem rady okręgowej ZS „Włókniarz" spełniają raczej tylko funkcję kontrolerów. Rada Okręgowa ZS „Włókniarz" musi wreszcie tę sprawę uregulować.

„Sowiecki Sport" zamieścił wywiad z kierownikiem siatkarzy polskich

W numerze z dnia 21 bm. „Sowiecki Sport" zamieścił wywiad z kierownikiem ekipy polskich siatkarzy, biorących udział w mistrzostwach świata w Moskwie — Tadeuszem Kowalewskim.

— To co ujrzeliśmy w Moskwie — powiedział między innymi Kowalewski — przeszło nasze oczekiwania. Organizatorzy nie tylko wypełniają wszystkie nasze życzenia, lecz uprzedzają je i czynią wszystko dla stworzenia serdecznych stosunków wśród uczestników mistrzostw.

Do Moskwy przyjechały najsilniejsze drużyny siatkarzy świata. Jestem przekonany, że do ostatniego dnia mistrzostw rozgrywki odbywać się będą na wysokim poziomie sportowym.

Spotkania I ligi piłkarskiej

Spotkania piłkarskie o mistrzostwo pierwszej ligi, przewidziane kalendarzykiem rozgrywek na dzień 24 sierpnia, przedstawiają się następująco:

GRUPA I

W Chorzowie „Unia" — „Budowlani" (Gdańsk).
W Poznaniu „Kolejarz" — „Ogniwo" (Kraków).
W Warszawie „Kolejarz" — „Budowlani" (Chorzów).

GRUPA II

W Krakowie „Gwardia" — „Włókniarz" (Łódź).
W Radlinie „Górnik" — CWKS (Warszawa).
W Bytomiu „Ogniwo" — OWKS (Kraków).

Dzisiejsze i niedzielne imprezy sportowe

23 i 24 bm. odbędą się następujące imprezy sportowe:

W SOBOTĘ, o godz. 18, w hali Widzewa — drugi dzień eliminacyjnego turnieju bokserskiego „Gwardii" z udziałem najlepszych pięściarzy z Warszawy, Wrocławia, woj. warszawskiego, Białegostoku i Łodzi.

O godz. 16 — na basenie w ZPO im. „Fornalskiej" (ul. Pogodowa 88) zawody pływackie kół sportowych.

W NIEDZIELĘ, o godz. 16.30, na stadionie ZS „Włókniarz", przy Al. Unii, odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi „Spójnia" (Warszawa) — „Widzew".

Drużyna piłkarska „Widzewa" wystąpi w odmłodzonym składzie, gdyż czterech jego zawodników obecnie broni barw „Włókniarza". O godz. 15 na przedmeczu grać będą trampkarze.

O godz. 11 — na szosie pabianickiej przy parku Wenecja start do Okręgowego Wyścigu Kolarskiego Pocztowców na dystansie 30 km.

O godz. 16 — na basenie przy Al. Unii 2, korespondencyjne drużynowe mistrzostwa pływackie

Powrót koszykarzy z Chin

W piątek, o godz. 12, na lotnisku Okęcie wylądowali koszykarze polscy, którzy przebywali w Chinach.

Przybyłych sportowców witali przedstawiciele GKKF i prasy sportowej.

Szachy

Pod redakcją mistrza klasy międzynarodowej K. Makarczyka

PARTIA

grana w III rundzie międzynarodowego turnieju w Międzyzdrojach w dniu 11 czerwca br.

Białe: mistrz Henryk Szapiel.

Czarne: kandydat na mistrza Wł. Litmanowicz.

Obrona słowiańska.

1. c2—c4, Sg8—f6 2. d2—d4, e7—e6 3. Sg1—f3, d7—d5 4. Sb1—c3, Sb8—d7 5. e2—e3, c7—c6, 6. Hd1—c2, Gf8—d6

Czarne nie znajdują właściwego planu rozwinięcia swych sił. Można wziąć na c4 i następnie grać Gd6 z zamiarem e5, co m. in. otworzy przekątną gońcowi c8. Wchodzi w rachubę również 6. ... a6, aby na Gd3 wziąć na c4 i grać b5. Jeśli białe grają 7. b3, to czarne mogą, nie biorąc na c4 wykonać w odpowiednim momencie b5.

7. b2—b3!, 0—0 8. Gc1—b2, Hd8—e7 9. Gf1—d3,

Teraz za późno już na a6, ponieważ białe zroszują, grożąc wygodnym dla siebie otwarciem linii (e3—e4!), i czarne będą zmuszone grać e5, co doprowadzi do izolowania piona e5. Dlatego zapewne należało od razu próbować 9. ... e5.

9. ... d5xc4 10. b3xc4,

Białe uzyskały większość pionowa w centrum, co gwarantuje im trwałą przewagę.

10. ... e6—e5 11. 0—0, Wf8—e8 12. Gd3—f5!, g7—g6.

Prowadzi do osłabienia ważnej przekątnej a1—h8. Zresztą czarne znajdowały się już w trudnej sytuacji.

13. Gf5xd7, Sf6xd7.

Oczywiście nie wolno Gxd7, gdyż nastąpiłyby wymiany na e5 i Sd5 z wygraną.

14. Sc3—e4, Gd6—c7 15. d4—d5, c6—c5

Czarne usiłują zamknąć centrum, wyznaczając gońcowi d6 rolę „blokera" piona d5. Bloker zostanie wymieniony na skoczka i pion będzie nadal wywierał silny nacisk na pola środkowe.

16. Wa1—d1, Gc7—d6 17. Se4xd6, He7xd6 18. Sf3—g5

Dokładniej było Sf3—d2, aby nie tracić tempa na cofanie skoczka. Zresztą partia jest już strategicznie wygrana.

18. ... f7—f6 19. Sg5—e4, Hd6—e7 20. Wd1—e1, f7—f5 21. Se4—d2, h7—h6 22. f2—f4

Czarne: Wł. Litmanowicz



Białe: H. Szapiel

Pozycja po 22 pos. białych

Czarne muszą teraz przesunąć piona na e4, aby zapobiec wtargnięciu skoczka przez f3 na e5.

22. ... e5—e4 23. Hc2—c3, Kg8—h7 24. Sd2—b3,

Ten manewr okazał się zbyteczny: białe mogły od razu odchodzić królem przygotowując otwarcie linii g.

24. ... Wf8—g8 25. We1—d1, He7—d6 26. Kg1—h1, b7—b6 27. Wf1—g1, Gc8—a6 28. g2—g4, Wa8—f8 29. g4—g5, h6—h5

Czarne nie mogą dopuścić do otwarcia linii g, lecz pion h5 stanie się teraz obiektem ataku.

30. a2—a4, Wf8—b8 31. Sb3—d2, Ga6—c8 32. Gb2—a1, Wb8—b7 33. Wd1—b1, Sd7—b8 34. Hc3—c2, Sb8—a6 35. Sd2—f1, Sa6—b4 36. Hc2—e2, Sb4—d3 37. Sf1—g3, Gc8—d7 38. Sg3xh5!, Wg8—f8 39. Sh5—f6+, Wf8xf6 40. g5xf6, Gdx7a4.

W tej pozycji partia została odłożona. Białe zapisały posunięcie 41. He2—g2. Po wznowieniu gry czarne się poddały, ponieważ na Ge8 nastąpi Hh3+ i następnie poświęcenie piona na f7 i białe matują albo zdobywają wieżę b7.

W sumie (z wyjątkiem niewielkich usterek) mistrz Szapiel b. silnie i konsekwentnie przeprowadził tę pouczającą partię.

* * *

Turniej o mistrzostwo Polski juniorów odbywa się w Kielcach. Po ośmiu rundach prowadzi 16-letni Balcerowski — Włókniarz, Zgierz (6 punktów). Za nim Gąsiorowski — AZS Łódź (5,5 pkt.).

Stefan Donecki 1.

Z Notatnika Olimpijskiego

O marshallizacji szeregu państw europejskich przez Amerykanów czytałem wiele. A jednak doznałem dużego wrażenia, lądując samolotem Polskich Linii Lotniczych „Lot" w Kopenhadze, gdy spotkała nas przybrana w białe kaski amerykańska policja wojskowa (MP). Wielkie chłopy podpierając się pod boki, jak prawdziwi „panowie" stali obok amerykańskich samolotów, gospodarskim okiem lustrując kręcących się na ożywionym lotnisku Duńczyków. To było pierwsze spotkanie z Danią. Wrażenie pogłębił jeszcze widok bufetu na lotnisku, zresztą bardzo eleganckiego, w którym były amerykańskie papierosy, amerykańska guma do żucia, amerykańskie gazety, amerykańska czekolada, amerykańska „coca cola"... jednym słowem, wszystko amerykańskie.

* * *

W Sztokholmie przesiedliśmy się na samolot szwedzkich linii lotniczych S. A. S. Lecimy już wprost do Helsinek. W samolocie towarzystwo wybitnie międzynarodowe. Jest tylko jedna Amerykanka. Młoda i pomimo ekstrawagancyjnego ubioru niewątpliwie przystojna kobieta.

Po kilku minutach lotu kupuje ona u stewardesy butelkę whisky i z niezmąconym spokojem bez żadnej zakąski „wytrąbia ją" samotnie podczas podróży. Tak widocznie nakazuje zachowywać się kobiecie w podróży najnowszy „bon-ton" amerykański.

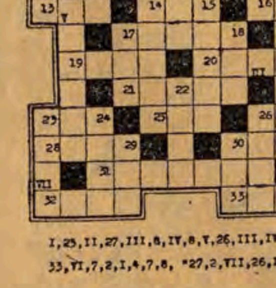
* * *

Spotkanie z Helsinkami to przede wszystkim spotkanie z fińskim językiem. Nie rozumiemy ani słowa. Mogą przy nas Finowie toczyć godzinną dyskusję, nie jesteśmy w stanie domyśleć się, na jaki temat jest ona prowadzona. Obecnie po miesięcznym pobycie w Finlandii mogę podzielić się z czytelnikami „Głosu Robotniczego" moją bardzo skąpą zresztą znajomością tego trudnego dla uszu Polaka języka. Umiem liczyć do 3-ch: 1 — yksy, 2 — kaksy, 3 — kolme. Dziękuję — kiitos — tego słowa uczyliśmy się specjalnie pilnie, chcąc wykazać się grzecznością. Komiczny był wypadek, gdy w taksówce, po przyjeździe dalszej grupy Polaków, w drodze do hotelu skandowaliśmy głośno „kiitos", „kiitos", a fiński szofer był zdziwiony, za co mu tak wszyscy dziękujemy. Trudność języka fińskiego polega między innymi na tym, że nawet takie słowa, które we wszystkich językach świata posiadają podobne brzmienie, jak np. sport, brzmią po fińsku zupełnie inaczej. Bo sport to po fińsku urheilu. Bardzo trudno jest Polakowi być grzecznym w Finlandii. Bo np. słowo „proszę" jest już bardzo złożone — składa się z dwóch słów „olka hywa".

* * *

Przed wyjazdem słyszałem wiele o „białych nocach" w Finlandii, ale absolutnie nie umiałem ich sobie wyobrazić. Poznanie z „białą nocą" było zupełnie niespodziane. Było to pierwszego wieczoru po przyjeździe. Koło godziny 8 wieczorem postanowiliśmy zrobić mały spacer po mieście. Spacer się przedłużał, a my nie spieszyliśmy się, ponieważ ciągle było widno. Wreszcie jeden z nas odezwał się: „trzeba iść spać, jest już chyba po 9." Spojrzenie na zegarek przekonało nas, że było po 12. Podobne historie powtarzały się podczas następnych dni. Wieczorne pogawędki były przerywane spojrzeniem na zegarek, kiedy okazywało się często, że jest już w pół do trzeciej. Ciągle widno. Trudno było ułożyć się do snu, ponieważ światło przenikało przez story. Nigdy nie wiedzieliśmy, kiedy jest wieczór, a kiedy rano. Późną nocą siedząc przy oknie bez specjalnego nadwyrężenia wzroku można czytać gazetę. Naturalnie, z jednym zastrzeżeniem, że to nie była fińska gazeta, bo tę czytać wprawdzie mogliśmy, ale bez specjalnego rezultatu ze względów językowych.

Rozrywki umysłowe (82)



1,25,II,27,III,8,IV,8,I,26,III,IV,32, 33,VI,7,2,I,4,7,8, *27,2,VII,26,III,9*

KRZYŻÓWKA

Do kratek krzyżówki należy wpisać poziomo i pionowo po 20 wyrazów wg. podanych określeń:

Określenia wyrazów:

Poziomo: — 1) Ślady zwierząt, 4), Sus, 7) Stopień oficerski, 9) W mitologii greckiej nazwa bożka miłości, 11) Ptak domowy (nazwa rzeki w ZSRR), 13) Hultaj, leniuch, 14) Skrót krajowej agencji telegraficznej, 16) Taniec, 17) Oprzęd larwy jedwabnika, 19) Punkt, stopień w rozwoju, 20) Asy, 21) Narodowość w ZSRR (obywatele tej narodowości mają swoją autonomiczną republikę), 23) Część pola, 25) Telegraficzny skrót niebezpieczeństwa, 26) Pierwiastek promieniotwórczy, 28) Wyspa koralowa w kształcie pierścienia, 30) Wielka ilość, dużo, 31) Karaluch, 32) Natarcie, 33) Nazwa wyspy.

Pionowo: — 1) Śpiew słowika, 2) Nazwa ryby, 3) Krok (zwłaszcza w tańcu), wyrób skórzany, noszony przez wojskowych, 4) Rodzaj sieci na ryby, 5) Kańczug, 6) Przyrząd do regulowania przepływu cieczy lub gazu, 8) Nazwa państwa na Bliskim Wschodzie, 10) Odszczepieniec, zdrajca, 12) Rzecz kosztowna i rzadkiej dobroci, 14) Miejsce odpoczynku koni podczas marszu, 15) Nawóz sztuczny, 17) Oprawca, 18) Ptak płetwonogi, krótkoskrzydły, 22) Uroczysty strój profesorów wyższych uczelni, 23) Rzeka w Niemczech, 24) Nazwa pisma dyplomatycznego, 26) Skaleczenie, 27) Nazwa karty, 29) Kwiat, 30) Nazwa miesiąca.

Cyfry rzymskie i arabskie w dolnej części figury należy zamienić na odpowiadające im z krzyżówki litery, a następnie odczytać imię i nazwisko znanego poety radzieckiego oraz tytuł utworu przez niego napisanego.

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania krzyżówki prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 7 września br. z dopiskiem na kopertach: Dział Rozrywek Umysłowych.

Rozwiązanie zadania Nr 78.

Iwan Kryłow.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 78 wylosowały następujące osoby:

1) Maksymilian Dukowicz, Łódź, ul. Narutowicza 59.
2) Wiktor Buraczyński, Łódź, ul. Skalna 12, m. 2a.
3) Mirosław Tosiak, Koluszki, ul. Spalska 57, m. 7.
4) Zenon Sułkowski, wieś i poczta Brzeźna n. Wartą, pow. Radomsko.
5) Henryka Kołodziejska, Zgierz, ul. Sieradzka 1, m. 3.

Na egzaminach w Politechnice Łódzkiej

Od kilkunastu dni gmach Politechniki Łódzkiej zapełnił się setkami chłopców i dziewcząt. Na korytarzach można zauważyć dyskutujące ściszonym głosem grupki młodzieży. Nic dziwnego: w salach trwają egzaminy. Ci, co przed chwilą wyszli z sali egzaminacyjnej, nie mogą powstrzymać się od przekazania swych wrażeń wyczekującym kolegom i koleżankom.

* * *

Syn pabianickiego tkacza, Bogusław Koziarkiewicz, dobrze przygotował się do egzaminów wstępnych. W ciągu ostatnich lat pilnie uczył się, by dziś móc ubiegać się o przyjęcie na Wydział Włókienniczy Politechniki Łódzkiej.

Czesław Nieuważny, sierota, dzięki opiece państwa ludowego ukończył Technikum Włókiennicze w Bielsku. Za dobre postępy w nauce szkoła wytypowała go na dalsze studia na Wydziale Włókienniczym Politechniki Łódzkiej. Można by tu wymienić wiele nazwisk córek i synów robotników i chłopów, którzy po ukończeniu szkół średnich będą kształcić się w Politechnice Łódzkiej na inżynierów włókienników, elektryków, chemików czy mechaników. Im



Kandydaci w czasie składania egzaminu ustnego z matematyki.

wszystkim władza ludowa umożliwiła wyższe studia.

* * *

Najwięcej kandydatów ubiega się o przyjęcie na Wydział Mechaniczny i Włókienniczy. 240 absolwentów szkół średnich studiować będzie na Wydz. Włókienniczym, nie mniej uczyć się będzie na wydziałach: Mechanicznym i Elektrycznym.

Na studia w br. w Politechnice Łódzkiej zapisało się sporo dziewcząt, z czego około 50 proc. na Wydział Chemii i Chemii spożywczej. Natomiast o wiele mniej jest ich na wydziałach — Mechanicznym, Elektrycznym i Włókienniczym. Znaczy to, że przesąd o tzw. „wydziałach dla mężczyzn" nie został jeszcze obalony wśród dziewcząt, obierających kierunki studiów.

Niedomaganiem na egzaminach w Politechnice są słabe odpowiedzi wielu uczniów z matematyki i chemii. Świadczy to, że jeszcze nie wszyscy kandydaci na studia politechniczne wybierają się z potrzebnymi tu zdolnościami i zamiłowaniem do przyszłej pracy zawodowej. Rektorat Politechniki Łódzkiej, biorąc pod uwagę, że kandydatów na uczelnię jest ponad 1.400, a miejsc tylko 955, postanowił zakończyć egzaminy wstępne już w tych dniach, by ci, którzy nie zostaną przyjęci, mieli możność zdawania egzaminów na inne wyższe uczelnie.

Nowoprzyjęci studenci rozpoczynają naukę już w dniu 1 września. S.

Uroczyście i radośnie powita młodzież nowy rok szkolny

Nowy rok nauki w szkołach ogólnokształcących, podstawowych i średnich, w zakładach szkolenia kadr nauczycieli i w szkołach dla pracujących rozpocznie się 1 września.

W niedzielę, 31 sierpnia, w godzinach rannych, młodzież zbierze się w swych szkołach, skąd wyruszy na Plac Zwycięstwa, gdzie wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia, a następnie odbędą się występy artystyczne. W dniu 1 września, o godzinie 9, w odświętnie udekorowanych salach szkolnych młodzież wysłucha radiowego przemówienia ministra Oświaty.

W organizowaniu uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego wezmą udział komitety, które powstały już przy wszystkich szkołach. Do komitetów zaproszono przedstawicieli rad narodowych i zakładów pracy oraz zakładowych organizacji masowych, instytucji społecznych i komitetów rodzicielskich.

W godzinach popołudniowych młodzież weźmie udział w masowych imprezach, w których przewidziane są zawody sportowe, występy artystyczne zespołów świetlicowych, kiermasze książkowe, seanse w kinach, zabawy itp.

W dniu 2 września rozpoczną się we wszystkich szkołach normalne zajęcia.

GŁ.

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości

7 września br. w całej Polsce obchodzony będzie Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości.

Na zebraniu organizacyjnym, które odbyło się w dniu 21 bm. w Związku Spółdzielni Spożywców, wybrany został komitet i ustalony program uroczystego obchodu na terenie naszego miasta.

Sklepy będą należycie zaopatrzone w artykuły i przybory szkolne

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich central i przedsiębiorstw handlowych z terenu naszego miasta, *poświęcona przygotowaniom* do zaopatrzenia sklepów na nowy rok szkolny. Konferencja zwołana przez Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej wykazała, że w tej dziedzinie istnieją jeszcze pewne braki i należy zmobilizować jak najszybciej wszystkie środki, aby wraz z rozpoczęciem nauki młodzież mogła w pełni zaopatrzyć się w artykuły i przybory szkolne oraz w odzież i obuwie na sezon jesienno - zimowy.

Począwszy od 25 sierpnia do 15 września MHD organizuje „Targi Szkolne". Odbywać się one będą w trzech punktach miasta: w Hali Targowej na *Placu Niepodległości*, w hali przy ulicy Ogrodowej 4 i przy ulicy Piotrkowskiej 83. Powstanie tutaj szereg stoisk zaopatrzonych w pełny asortyment przyborów i artykułów szkolnych, ubranek *chłopięcych, fartuszków dla dziewcząt, obuwia itp.*

Niezależnie od tego w kilkudziesięciu sklepach spożywczych, przede wszystkim na przedmieściach miasta, odbywać się będzie również sprzedaż artykułów piśmiennych i przyborów szkolnych.

Owoce z Bułgarii, Rumunii i Węgier nadejdą wkrótce do Łodzi

Dla wyrównania pewnego niedoboru jabłek, których urodzaj w roku bieżącym jest mniejszy niż w innych latach — do Łodzi sprowadzone zostaną transporty jabłek z Rumunii. Poza tym Łódź otrzyma duże ilości winogron z Bułgarii, Rumunii i Węgier.

Spółdzielnia „Las" sprowadziła do Łodzi większy zapas jeżyn. W najbliższych dniach ukażą się one w sprzedaży w cenie około zł 5 za kilogram. Borówki będą w sprzedaży za tydzień.

Spodziewany jest duży zbiór grzybów, które zostaną nadesłane do sklepów łódzkich już w dniach najbliższych.

100 tys. łodzian brało udział w wycieczkach „Orbisu"

W imprezach turystyczno-wypoczynkowych „Orbisu", organizowanych w ramach wczasów niedzielnych i świątecznych, wzięło już udział w bieżącym sezonie letnim około 100 tys. mieszkańców Łodzi, przeważnie robotników fabrycznych i członków ich rodzin.

Największą frekwencją cieszą się wycieczki do miejscowości podłódzkich, takich jak Spała, Kolumna, Grotniki i inne. Uczestnicy wycieczek spędzają niedzielny wypoczynek w lesie lub nad wodą. Mają również możność zwiedzenia ciekawych obiektów gospodarczych i kulturalnych — nowych budowli, muzeów regionalnych, zabytków architektonicznych, wykopalisk itp.

Wielką popularność zyskały sobie wycieczki do Warszawy w celu obejrzenia MDM i innych nowowybudowanych dzielnic stolicy. Wycieczki te przewidują zwykle poza zwiedzaniem spacer statkiem po Wiśle, a wieczorem teatr lub koncert.



Interesująca wystawa w ORZZ

W sali ORZZ przy ul. Traugutta 18, codziennie w godz. od 13 do 18 czynna jest wystawa PCK pt. „Higiena i ochrona zdrowia dziecka".

Temat wystawy jest szczególnie aktualny w okresie letnim. Niedoświadczone młode matki zapominają bowiem często o zasadach higieny i ochrony dziecka, narażając swoje pociechy na różne zakaźne choroby, a zwłaszcza biegunkę.

Liczne plany i wykazy obrazują jak należy obchodzić się z dzieckiem od chwili urodzenia aż do okresu przedszkolnego.

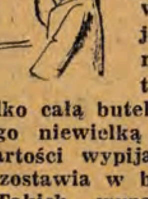
Zapoznać się także można na wystawie ze wspaniałymi zdobyczami w zakresie ochrony matki i dziecka w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej — w przeciwstawieniu do sytuacji dziecka robotniczego w krajach imperializmu.

Wystawa czynna będzie do końca sierpnia br.

Widzę wszystko..

Tylko na butelki

Upał. Do cukierni „Pomorzanka" przy rogu ulicy Kopernika i Żeromskiego wbiega zadyszany obywatel.



Prosi o szklankę piwa. Okazuje się, że można otrzymać... tylko całą butelkę. Wobec tego niewielką część zawartości wypija, a resztę pozostawia w butelce.

Takich wypadków jest dużo. Czy nie można by sprzedawać w restauracjach i cukierniach napojów chłodzących na szklanki?

Brudne okna

W ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej przy ul. Mickiewicza brak najprawdopodobniej wody. Tak przypuszczają przechodnie, patrząc na szyby okienne, pokryte grubą warstwą kurzu. Mimo palącego się światła na sali fabrycznej przez cały dzień panuje półmrok. Cóż na to referat BHP?

Pomagam

W „Górniaku" i w „Myśliwskiej" będzie czyściej

W związku z notatką: „Zakłady zbiorowego żywienia muszą usprawnić swą pracę", dyrekcja ŁZG zawiadamia, że kierownicy restauracji „Górniak" i „Myśliwska" otrzymali polecenie systematycznego kontrolowania pracy kelnerów oraz podniesienia stanu sanitarnego lokali.

Jak spędzić niedzielę?

Jest to przede wszystkim uzależnione od pogody. Pomimo zachmurzonego nieba PIHM zapowiada na jutro przejaśnienia i pogodę zmienną. O ile więc jutro nie będzie padać, to niewątpliwie tysiące łodzian wyruszą do Parku Ludowego na Zdrowiu, gdzie o godz. 15 rozpocznie się Wielki Festyn Lotniczy. Występować tu będą zespoły wojskowe, artyści scen łódzkich, a na obszernym placu w pobliżu ZOO przygrywać będzie do tańca orkiestra.

Największą atrakcją są tutaj zapowiedziane przez Aeroklub Łódzki LL pokazy wzlotu balonów. Czynna będzie także w niedzielę wieża spadochronowa na Zdrowiu.

Niewątpliwie dużą frekwencją cieszyć się będą jutro kina łódzkie, tym bardziej że na ekrany weszło wiele nowych filmów. Niemal we wszystkich kinach w niedzielę o godz. 11 odbędą się poranki.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: dziś, o godz. 14.30, w lokalu dzielnicy przy ul. Wigury 4-6 odbędzie się odprawa dyrektorów i personalnych dzielnicy Górna-Lewa.

ZAPISY DO TECHNIKUM DZIEWIARSKIEGO

Dyrekcja Technikum Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi, ul. Narutowicza 125, przyjmuje zapisy do I klasy Technikum. Nauka w Technikum trwa 4 lata. Po ukończeniu absolwenci otrzymują dyplomy z prawem wstępu na wyższe uczelnie. Podania należy składać do 26 bm. w kancelarii szkoły od godz. 8 do 15, przy ul. Narutowicza 125.

EGZAMINY NA STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE

Dyrekcja Studium Przygotowawczego UŁ zawiadamia, że egzaminy na drugi rok studiów odbędą się w dniach od 28 do 30 bm.

Zakwalifikowanych kandydatów obowiązuje punktualne stawienie się w Studium Przygotowawczym UŁ w Łodzi, ul. Piotrkowska 249-51, w dniu 28 bm., o godz. 9.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23.

Jutro, tj. 24, dyżurują następujące apteki: Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Narutowicza 6, Limanowskiego 37.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś dyżuruje przez całą dobę szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

RADIO

SOBOTA, 23 SIERPNIA 1952 R.

17.00 Wiadom. popołudniowe. 17.15 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 17.30 Koncert solistów. 17.45 Nowości poetyckie. 18.00 Koncert muzyki rumuńskiej. 18.30 Muz. taneczna. 18.50 Aud. poetycka. 19.00 Muzyka taneczna. 19.15 Felieton tygodniowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.00 Dziennik. 21.26 Wiad. sportowe. 21.30 Aud. z cyklu: „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe". 22.00 „Salon literacki". 22.20 Muz. taneczna. 23.10 „Na dobranoc". 23.50 Ostatnie wiadomości.

NIEDZIELA, 24 SIERPNIA 1952 R.

8.00 Dziennik. 8.20 Koncert. 9.00 I aud. z cyklu: „Concerti Grossi". 9.30 Aud. dla dzieci. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna Polskiego Radia. 10.20 Muz. taneczna. 10.50 Pieśni w wyk. Chóru PR. 11.10 Poezja i muzyka. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 „Ignacy Domeyko" 13.25 Koncert. 14.00 Fragm. rep. pt. „Żniwa na budowie". 14.15 Koncert. 14.35 Od naszych korespondentów. 15.00 Pieśni różnych narodów. 15.15 Aud. dla dzieci. 16.00 „Cement, cement, cement" ... 16.20 Reportaż z bokserskich eliminacji „Gwardii". 16.50 Felieton. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Zwykła sprawa" słuchowisko A. Tarna. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Na fali humoru i satyry. 20.30 Koncert solistów. 21.00 Dziennik. 21.15 Felieton. 21.30 II aud. z cyklu: „Laureaci Nagród Państwowych". 22.00 Wiad. sportowe z całej Polski. 22.30 Reportaż z Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. 22.40 Wiad. sportowe lokalne. 22.50 Muz. taneczna z płyt. 23.10 Koncert współczesnej muzyki fińskiej. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i kina

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY: w dniu dzisiejszym o godz. 19 — „Zwykła sprawa", jutro — godz. 19 — „Eugenia Grandet"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — dziś, godz 19 — „Tankowiec Nebrasca", jutro godz. 19 — „Burza"
TEATR MAŁY — dziś i jutro godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR LETNI — dziś i jutro godz. 19.30 — „Objeżdżalnia społeczna"
TEATR MUZYCZNY — dziś i jutro godz. 19.15 — „Niespokojne szczęście".
Pozostałe teatry nieczynne.

BAJKA — „Bez adresu" — godz. 18, 20.30
BAŁTYK — „Wilhelm Tell" — godz. 17, 19, 21
GDYNIA — „Sławne morze", „H. N. Kranskoj", „Świstak" — godz. 17, 18, 19. Program dla najmłodszych — „Konik garbusek" — godz. 16; „Gdzieś w Europie" — godz. 20
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — „Na odsiecz Carycyna" — godz. 15.45, 18, 20.15
MUZA — „Nędznicy", II ser. — godz. 18, 20.30
1 MAJA — „Alarm" — godz. 17, 19.30
POLONIA — „Ditta" — godz. 15, 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Sekretarz Rejkomu" — godz. 18, 20
REKORD — „Pokolenie zwycięzców" — godz. 18, 20
ROMA — „Akcja B" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Płomienie" — godz. 19.00
STYLOWY — „Ostatnia noc" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Futro pana Kruegera", godz. 18, 20.15
TATRY — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Szalony lotnik" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Ditta" — godz. 16.15, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Wilhelm Tell" — 16.15, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — nieczynne z powodu remontu.

Redaguje kolegium Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17 tel. 206-42. Pap.: druk. mat. 60 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-10705

Nagrody państwowe w dziedzinie nauk technicznych

Doroczne nagrody państwowe to wydarzenie, interesujące nie tylko specjalistów. Opisy pracy i osiągnięć laureatów, umieszczane w prasie codziennej, są czytane i komentowane przez wszystkich świadomych obywateli. Lista nagród stanowi przegląd wyników pracy nad zagadnieniami i dziełami, ważnymi dla rozwoju kultury i gospodarki narodowej. Zakres to bardzo szeroki, zwłaszcza w dziedzinie techniki.

Realizacja państwowych planów gospodarczych w dziedzinie wzrostu produkcji przemysłowej, oprócz zmian strukturalnych, budowy nowych zakładów produkcyjnych, rozszerzenia bazy surowcowej, rozbudowy energetyki, środków transportu itd. wymaga też unowocześnienia przemysłu, a więc udoskonalenia środków, procesów i metod produkcyjnych. Za skierowanie wynalazczości i wysiłków ku powyższym celom państwo wyróżnia służące im osiągnięcia, co właśnie znalazło wyraz w tegorocznych nagrodach państwowych.

W dziedzinie nauk technicznych 6 nagród indywidualnych dotyczy zagadnień różnorodnych, a ważnych dla wykonania zadań gospodarczych, jak boczne wodowanie statków [1]), akustyka pomieszczeń, wytrzymałość konstrukcji drewnianych, teoria pracy żeliwiaka [2]), eksploatacja kolei żelaznych, odwadnianie torfowisk.

W dziedzinie postępu technicznego udzielono 89 nagród.

W sekcji przemysłu ciężkiego nagrodzono opracowanie i uruchomienie produkcji materiałów dotychczas w kraju nieprodukowanych (nowe rodzaje żeliwa, proszki spiekane, magnez, nowe gatunki elektrod spawalniczych itd). konstrukcję i wykonanie prototypów statku-węglowca, samolotu, obrabiarek, maszyn papierniczych, pras, urządzeń walcowniczych, pieców hutniczych, pomp okrętowych, maszyn i urządzeń do produkcji igieł dziewiarskich, wykonanie urządzeń, usprawniających pracę sieci elektrycznych, uruchomienie fabryki samochodów, opracowanie i uruchomienie produkcji hamulców kolejowych, maszyn i urządzeń elektrycznych, rur kwasoodpornych, igieł dziewiarskich itd., mechanizację transportu wewnętrznego, mechanizację nawęglania.

W sekcji przemysłu chemicznego nagrodzono opracowanie nowych metod produkcji lub uruchomienie produkcji nowych wytworów, ulepszenia i nowe pomysły urządzeń technologicznych; w sekcji górnictwa — odkrycie nowych pól naftowych, metody otrzymywania nowych materiałów,

Prof. inż. A. Ukłański
Dziekan W-łu Mech. Politechniki Łódzkiej

wprowadzenie nowych urządzeń produkcyjnych, opracowanie nowych metod eksploatacji kopalń; w sekcji przemysłu lekkiego — opracowanie nowych wytworów i ulepszenia w produkcji; w sekcji budownictwa — stosowanie nowych metod organizacji pracy, mechanizację budownictwa, nowe metody obliczeń, konstrukcję wież szybowych; w sekcji transportu — zastosowanie po raz pierwszy w Polsce metody wydobywania wraków [3]) przy pomocy pontonów cylindrowych, konstrukcje szybowców, unowocześnienie montażu mostów, ulepszenie urządzeń, zabezpieczających ruch pociągów; w sekcji rolniczo-leśnej — wyhodowanie nowych odmian roślin, usprawnienia w hodowli zwierząt, mechanizację pracy w leśnictwie, metodę zwalczania szkodników leśnych, opracowanie fabrykacji nowych produktów, nowe konstrukcje urządzeń pomocniczych.

Nowe źródła surowców i nowe surowce, nowe gałęzie produkcji, nowe konstrukcje, mechanizacja pracy, elektryfikacja i automatyzacja procesów produkcyjnych, racjonalna organizacja pracy — oto elementy unowocześnienia i postępu technicznego w przemyśle, które znalazły odbicie w nagrodach.

W realizacji Planu 6-letniego znaczenie podstawowe ma rozwój przemysłu ciężkiego, wytwarzającego środki produkcji, przede wszystkim przemysłu budowy maszyn. Toteż udział sekcji przemysłu ciężkiego, wynoszący 43 nagrody, stanowi prawie połowę liczby wszystkich nagród w dziale postępu technicznego.

Nagrodzone osiągnięcia postępu technicznego są wynikiem pracy przede wszystkim zespołowej. Na 89 nagród większość, bo 63, to nagrody zespołowe, obejmujące 276 osób. Łączna liczba osób nagrodzonych wynosi 302. w tym 171 inżynierów lub osób, posiadających wyższe tytuły zawodowe lub naukowe, a 131 techników, mistrzów, konstruktorów, robotników.

W sekcji górnictwa zespół pod kierunkiem Bernarda Bugdoła, górnika, dyrektora kopalni, z udziałem górników, ślusarzy i inżynierów uzyskał nagrodę za wprowadzenie kombajnów i uzyskanie wysokiej wydajności. W sekcji przemysłu ciężkiego zespół zakładu Elektroenergetyki Politechniki Wrocławskiej pod kierunkiem prof. dr Jana Kożuchowskiego oraz zespół Instytutu Elektrotechniki w Warszawie, łącznie 14 osób, z udziałem ślusarzy, techników, inżynierów uzyskały nagrodę za opracowanie i wykonanie analizatora sieci prądu ziemnego podstawowego urządzenia do rozwiązywania zagadnień nowoczesnej elektroenergetyki.

W licznym gronie laureatów nie zabrakło Łodzi. Należy tu wymienić nagrodę zespołową dla technika Bernarda Elkowicza i mgr inż. Zygmunta Szymankiewicza za konstrukcję wyłącznika do samoczynnego powtórnego załączania, stanowiącego urządzenie ważne dla likwidacji wyłączeń linii elektrycznych w wypadku wyładowań atmosferycznych oraz nagrodę za uruchomienie produkcji igieł dziewiarskich, uzyskaną przez zespół konstruktorów miejscowego Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych.

Tegoroczny udział Politechniki Łódzkiej wyraził się wyróżnieniem prof. dr Atanazego Boryńca, laureata nagrody zespołowej w dziedzinie zastosowań włókien sztucznych, i kilku absolwentów uczelni, że wymienię mgr inż. Czesława Mierzejewskiego, który uzyskał nagrodę indywidualną za konstrukcję szeregu typów obrabiarek.

1) Wyprowadzanie statków z miejsca budowy na wodę nie dziobem, a bokiem.
2) piec do topienia żeliwa.
3) zatopionych statków.

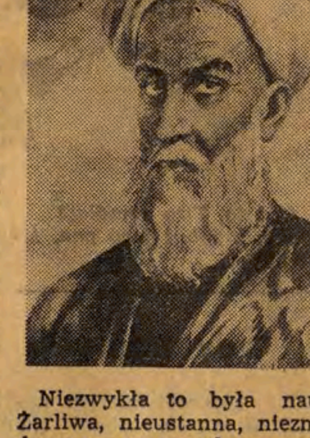
Na 1000-lecie urodzin Avicenny

Światło wśród burz

Miało się już pod koniec świetności środkowo-azjatyckich i wschodnio-azjatyckich państw, które na schyłku pierwszego tysiąclecia naszej ery promieniowały nie byle jakimi blaskami kultury. Nad Bucharą, stolicą wielkich obszarów, zjednoczonych pod panowaniem dynastii Samanidów, nad Chorezmem, państwem, którego gospodarka oparta była o wspaniały system nawodnienia, nad innymi miastami, w których krzewiła się bogata wschodnia cywilizacja, kultura i sztuka, wisiały groźne chmury. Chmury najazdów mongolskich, chmury walk różnych feudalnych władców, którzy niszczyli sami wzajemnie swe posiadłości, sami stawali się grabarzami swych olbrzymich i wspaniałych dziedzictw.

Ale w połowie dziesiątego wieku naszej ery kipi jeszcze życiem Buchara, na jej „medresie" czyli uniwersytecie krzewi się nauka, na jej rynkach znajdziesz nie tylko towary ze wszystkich stron świata zwiezione, ale także bezcenne rękopiśmienne dzieła, zawierające wiedzę Indii, krajów arabskich, starożytnych Persów.

W tym to właśnie czasie, niedaleko Buchary, w miasteczku Afszana urodził się Abu - Ali-Hussein-ibn-Abdallach-ibn-Sina, przez tłumaczy jego dzieł na łacinę przechrzczony na Avicennę. Urodził się jako syn urzędnika „dywanu", czyli rady administracyjnej przy emirze Buchary. Pozwoliło mu to na szereg lat życia bez trosk materialnych, lat, które poświęcił nauce.



Niezwykła to była nauka. Żarliwa, nieustanna, niezmordowana praca nad przyswojeniem sobie wiedzy w dziesiątkach dziedzin. Filozofia i fizyka, astronomia i medycyna, logika i meteorologia — oto część zaledwie zainteresowań wielkiego encyklopedysty.

Avicennę śmiało można nazwać encyklopedystą. Nie tylko dlatego, że napisał dwie encyklopedie filozofii — „Al - Insaf" (Sprawiedliwość) i „Kitab-Asz-Szifa", czyli „Księga uzdrowienia", ale dlatego właśnie, że jego wiedza i na tej wiedzy oparta twórczość naukowa była tak wszechstronna.

W młodości Avicenna interesuje się matematyką i filozofią. Ale wkrótce już przewyższa w tej nauce swego nauczyciela Natelego. Przerzuca się na medycynę, studiując dzieła uczonych Indii i Arabii. Już jako młodzieniec uzyskał w tej dziedzinie taką sławę, że gdy ciężko zachorował emir Buchary i wysiłki innych lekarzy nie przynosiły poprawy — wezwano młodego Avicennę do objęcia w opiekę zdrowia wielmoży. Nagrodą za skuteczną kurację było zezwolenie na korzystanie z biblioteki emira, zwłaszcza z dzieł medycznych.

Ale nie sądzone jest Avicennie spokojnie pracować nad przetworzeniem nabywanej wiedzy. Najemni kondotierowie dynastii Samanidów podnoszą bunt. Rozpoczyna się szereg walk. Avicenna musi szukać schronienia poza swym miastem i krajem rodzinnym. A jednocześnie po śmierci ojca musi znaleźć źródło utrzymania. Z wiedzy zaś można wówczas żyć tylko wtedy, gdy się ją odda na służbę jakiegoś potentata. Schronienie i opiekę Avicenna znajduje w Chorezmie, którego szach radośnie wita młodego uczonego. Ale nie tylko schronienie znajduje w stolicy Chorezmu, Urgendż. Spotyka się tam z drugim wielkim uczonym swej epoki, Abu Rejhan al Birunim, wielkim filozofem, z którym toczy nieskończone dyskusje.

Na Chorezm spada najazd Mahmuda sułtana Gazny. Mahmud żąda, aby uczeni chorezmijscy udali się do Gazny na jego dwór. Avicenna czuje jednak, że to stanowisko przy dworze fanatycznego feudała będzie czymś w rodzaju złotej klatki. W przebraniu derwisza ucieka poprzez piaski pustyni Kara Kum do Gurganu nad brzegiem Morza Kaspijskiego, gdzie pod okiem przychylnego mu emira Kabusa zajmuje się praktyką leczniczą. Mahmud obrażony wysyła za nim formalny list gończy, w którym, opisując jego powierzchowność, żąda od wasali natychmiastowego uwięzienia i odesłania mu uczonego. Władca Gurganu nie podporządkowuje się jednak temu żądaniu. Avicenna tworzy swobodnie wiele dzieł naukowych, zbiera koło siebie uczniów, z których jeden, Abu - Ubeid Dżuzdżani nie opuści go już i stanie się jego biografem.

W Gurganie Avicenna rozpoczyna pisać dzieło, które zjednało mu wszechświatową sławę, dzieło medyczne, „Kanon medycyny", kapitalną pracę, która przez szereg wieków następnych była źródłem wiedzy młodych lekarzy na wszystkich akademiach Europy i Azji, której zastąpienie stało się możliwe dopiero w XVIII wieku. Księgę tę tłumaczył na łacinę już w XII wieku Gerhard z Kremony. „Kanon medycyny" składa się z pięciu ksiąg i obejmuje takie działy jak anatomia, fizjologia, symptomatologia, dietetyka ogólna, profilaktyka, nauka o chorobach nie atakujących całego organizmu, o ostrych chorobach zakaźnych, wreszcie recepturę skomplikowanych lekarstw. Avicenna w dziełach swych na wieki przed powstaniem bakteriologii przypuszczał, że wiele chorób może spowodować woda, w której znajdują się niewidzialne drobne żyjątka. W jego pracach medycznych wielkie znaczenie przywiązywane jest do profilaktyki, zapobiegania chorobom oraz dietetyki i higieny. Doradzał on hartowanie ciała, ćwiczenia cielesne. On był pierwszym, który powiązał badanie pulsu z leczeniem choroby. Jego metodę leczenia nieorganicznej wady serca, można uznać za słuszną nawet w świetle dzisiejszej medycyny.

W epoce mahometańskiej scholastyki, która przeczyła wszelkiej logice, opierając się na naiwnych sformułowaniach Koranu, w epoce rodzącej się scholastyki katolickiej, nie łatwo było mężowi nauki tej miary nawet co Avicenna nie ulec niezliczonym wykrzywieniom.

Jednak Avicenna nie poddaje się. Zwalcza astrologię, którą medycy całego ówczesnego świata łączyli ściśle z lecznictwem i... polityką. Natomiast pisze dzieło o... geografii, nauce o ziemi i krajach.

Życie tego uczonego, w epoce ostrej ofensywy islamu przeciw wszelkiemu logicznemu i materialistycznemu poglądowi na świat, było jedną walką o swobodę swych przekonań, swych naukowych poglądów. Już na wiele lat przed Descartem formułuje on w „Aszart" (Tezy) słynną jego zasadę „Myślę, więc jestem". Na wiele wieków przed uczonymi, którzy określili prawa rządzące materią i odnoszące się do niej, podaje niektóre podstawowe zasady fizyki materii.

Nic dziwnego, że jego działalność naukowa nie była miła duchownym mahometańskim, że starali się go wszelkimi sposobami prześladować. W tym leży być może przyczyna pogoni za nim sułtana Mahmuda. Gdy zmarł władca Gurganu, znowu musiał ruszyć na tułaczkę wielki uczony, szukając schronienia w Rei, później zaś do Hamadanu, gdzie był nawet dwukrotnie wezyrem. I na tym stanowisku Avicenna wykazuje w rządzeniu państwem tak wiele postępowości, że arystokracja żąda jego śmierci. Po okresie ukrywania się, znowu powołany na stanowisko wezyra przy władcy Hamadanu Szams-ed-Daulem, przez jego syna został uwięziony i znowu uwolniony dzięki najazdowi władcy Ispahanu. Te burzliwe koleje oraz stała wyczerpująca praca poderwały jego niespożyte siły. Zmarł w Hamadanie, mając lat 58.

J. D.

Adam Przegrodzki

Skrzydła pokoju

Piękny, szlachetny jest zawód lotnika,
Piękna jest służba władców przestrzeni!
Ziemia spod kół samolotu umyka...
Pędzą rycerze nieustraszeni!

Śmieją się dzieci, gdy widzą: wysoko
Ptak srebrny fruwa... Migocą skrzydła...
Polski to lotnik, ojczysty sokół,
A szlakiem jego — dal niedościgła.

Kto przestrzeń skróci, kto miasta nam zbliży?
Kto chłopom zwalczać stonkę pomoże?
Cześć polskim skrzydłom — promiennym i chyżym!
Ludowi służy nasz lotnik — orzeł!

Tak u nas — w Polsce. W Korei — inaczej:
Matki bezbronne, niewinne dzieci
Patrzą na niebo ze strachem, z rozpaczą...
Ten ptak — to jastrząb! Zabijać leci!

Hańba zbrodniarzom, przekleństwo piratom,
Siewcom zagłady, ruin i zgliszczy!
Ale na próżno przemienić chcą atom
W narzędzie mordu — i ludzkość zniszczyć!

Nasi lotnicy — gołębie pokoju!
Zbratani z niebem, słońcem i dzieckiem,
Jak orły ojczyzny strzegą dziś swojej,
A wzorem dla nich — orły radzieckie!

Hołd oddajemy lotnikom naszym...
Gdy dumnie płyną pośród obłoków,
Spójrz: pozdrawiają ze srebrnych maszyn
Ziemię ojczystą, dzieci — i pokój!

Piękny jest zawód lotnika



Z lat terroru i bezprawia

Strajk u Haeblera

Strajk ten trwał od 20 stycznia do 7 maja roku 1938, czyli 108 dni. Firma zatrudniała wówczas 750 osób, udział w strajku brało 639 kobiet i 24 mężczyzn — łącznie strajkowały 663 osoby. Walkę prowadziliśmy przeciw obniżce płac i redukcji jednej zmiany. Strajk rozpoczął się w dzień czwartkowy po wypłacie i ujrzeniu przez robotników stempli w książkach rachunkowych, co oznaczało wymówienie pracy.

Delegatki natychmiast zwołały zebranie na terenie fabryki, aby uzgodnić z robotnikami i robotnicami dalsze postępowanie. Pomimo wysiłków delegatki Jaranowskiej, która nawoływała do wstrzymania strajku do dnia konferencji, czyli do najbliższego wtorku, robotnicy oświadczyli, że nie opuszczą terenu fabrycznego, zredukować się nie pozwolą i na obniżkę płac się nie godzą. Oświadczyli, że gotowi są dzielić się każdym dniem i godziną pracy, byleby nie było redukcji...

Dyrekcja zapowiedziała, że mimo to redukcję i obniżkę przeprowadzi.

Strajk się zaostrzył. Robotnicy porozkładali bawełnę, robiąc sobie prowizoryczne łóżka, na których spali. Towarzyszyły nam szczury i myszy, dzieląc się z nami chowanymi przed nimi produktami żywnościowymi, i nie dając nam przespać spokojnie nocy. Po dwóch tygodniach przerwano dopływ pary do kaloryferów, a panowały wówczas ostre mrozy. Nękały nas choroby, jak grypa i angina. Zdrowsze robotnice udzielały pomocy chorym, stawiając bańki, stosując smarowania, dając na poty itp.

Pomimo nalegań ze strony rodzin żadna chora nie chciała pójść do domu. Przez cały czas trwania strajku kilka razy dziennie przyjeżdżało pogotowie. Były wypadki, gdy nieprzytomne chore były odwożone do domu przez lekarza pogotowia, ale po przyjściu do przytomności wracały natychmiast na teren fabryki. Odwożono przeważnie z atakami serca, kamieni żółciowych. Wśród wracających były: Franciszka Filipiak, Eugenia Szyszka, Maria Majer — zmarła w dwa miesiące po okupacji fabryki na skutek przeziębienia się w czasie akcji strajkowej, oraz Franciszka Furmanek, która brała udział w okupowaniu fabryki razem z czworgiem swoich dzieci pracujących w fabryce Haeblera.

Pomimo że odbywały się konferencje po konferencji między delegatami a dyrekcja, nie dawały one żadnego skutku. Przybyły przedstawiciel Związku Zawodowego — Goliński oświadczył, że nie ma innego wyjścia, tylko siedzieć, bo dyrekcja nie zgadza się na żadne ustępstwa. Podkreślił, że kapitał jest silny i walka z nim jest trudna, że w takich strasznych warunkach nie wytrzymamy. Wówczas robotnicy chcieli go wyrzucić, krzycząc: „Strajk do zwycięstwa!"

Teraz zaczęły się szykany ze strony administracji fabrycznej. Zabroniono nam brać węgiel, na którym gotowaliśmy dla stołówki (gotowaliśmy w kotle, w którym przedtem gotowano szmaty). Wystawiono przy węglu wartę, abyśmy nie mieli do niego dostępu. Delegatki Ochocka (obecnie Dzikowska) i Ada Jaranowska nie zważały, że będą je prześladować sługusy barona, lecz poszły pierwsze i przyniosły węgla, a za ich przykładem — inne robotnice. Z tej racji zaczęły się pierwsze protokoły, które były sporządzone przez policję, sprowadzoną przez dyrekcję.

Pierwszego dnia, gdy inspektor wszedł na teren fabryki, robotnicy zażądali, aby zjawił się na sali. Robotnicy wołali: „Niech przyjdzie tu do nas konferować! Inspektor dla administracji, czy dla robotników?" — „Pan" inspektor ostrożnie stąpał, by nie wleźć na szczura, których masa przemykała się wśród ludzi, przyzwyczajona do ich obecności.

Dwie silne kobiety chwyciły go pod łokcie i postawiły na skrzyni. Oszołomiony inspektor zapytał niepewnym głosem, dlaczego tak często mają protokóły policyjne. W tej chwili wpadła robotnica z krzykiem: „Kobity, spanie nam zabierają!" Na sali powstało zamieszanie, wszyscy czym prędzej wybiegli na dziedzińce, gdzie dyżurująca warta szamotała się z tymi, co chcieli ładować bawełnę na wóz.

Do osamotnionego inspektora podeszła delegatka, by odpowiedzieć na jego pytania. „Pan inspektor wie teraz, co bywa przyczyną protokółów policyjnych". Niezadowolony inspektor wyszedł chmurny z fabryki...

Kiedy komisarz policji wraz z przodownikiem przyszedł, by przesłuchiwać delegatki Jaranowską i Ochocką, robotnicy nie pozwolili na ich przesłuchanie krzycząc, aby poszedł przesłuchiwać barona Haeblera, przy czym wyprowadzili go na ulicę, śpiewając „Międzynarodówkę".

A wrogowie klasy robotniczej próbowali siać nieufność twierdząc, że będzie nas łatwo rozbić, bo nas tylko garstka. Dla pokazania więc, jak liczna jest gromada strajkujących, robotnicy urządzali dwa razy dziennie pochód dookoła fabryki, śpiewając pieśni rewolucyjne.



Gromady bezrobotnych przed bramami fabryk — oto normalne zjawisko w przedwojennej Łodzi.

Do terenu fabrycznego od strony południowej przylegał gmach więzienny, w którym więziono wielu żołnierzy. Żołnierze ci, dowiedziawszy się, jak nas baron gnębi, i słysząc nasze pieśni rewolucyjne, urządzili bunt poparty głodówką, aby nam dodać otuchy do dalszej walki. Witali nas również podniesioną pięścią podczas spaceru. Później skuto ich kajdanami i zabroniono spaceru.

Dalsze dni walki były ciężkie. Chcąc nas złamać, dyrekcja zaczęła wywozić przędzę gotową i bawełnę, która służyła za pościel dla strajkujących Wtedy jedna z towarzyszek krzyknęła: „Nie pozwolimy wywieźć przędzy!" — i chwyciła konie za uzdę, a inne robotnice zrzucały przędzę z wozów. Innym razem kobiety rzucały się pod kopyta końskie, aby uniemożliwić wywóz przędzy z terenu fabryki, nim nadeszły większe posiłki robotnic.

Fabryki na zewnątrz pilnowała bez przerwy policja konna i piesza. Na teren fabryki rzucano sfałszowane ulotki, aby nas sprowokować i umożliwić bezpośrednią akcję policji.

Za pieniądze barona Haeblera zdrajcy strajku z zewnątrz wyrywali deski z płotu, by wtargnąć na teren fabryki, wywołać bójkę, a co za tym idzie interwencję policji... Gdy odbywała się konferencja w Warszawie, u głównego inspektora Klotta — brat Haeblera, współwłaściciel fabryki, sprowadził z Warszawy zbirów z „Falangi", aby nas rozbić. Wpuścił ich, uzbrojonych w rury gazowe, długie kije i laski, przez swoje podwórko na teren fabryki, ale strajkujący dali im taką odprawę, że tamci w popłochu pozostawili swoje marynarki na płotach. A na ulicy tramwajarze (przy fabryce znajdowała się II remiza) i mężowie strajkujących kobiet dali im drugą odprawę.

Innym razem bardzo wcześnie rano od tyłu zabudowań zaatakowała nas banda. Zaczęli wyłamywać deski w płocie, chcąc wtargnąć na dziedziniec fabryczny. Zauważyli to robotnicy z ulicy Łącznej, przebywający o tej porze w swoich mieszkaniach. Budzili się dopiero ze snu. Więc tak jak każdy stał, boso i z gołą głową, śpieszyli na ratunek haeblerowcom. Na dziedzińcu warta też zaalarmowała śpiących w fabryce. Napastnicy dostali się w dwa ognie i musieli czym prędzej zmykać, by ocalić kości.

Wszystkie starania Haeblera i próby rozbicia strajkujących zostały udaremnione dzięki czujności robotnic i robotników, którzy dzień i noc pełnili na zmianę służbę dookoła fabryki.

Po opanowaniu portierni przez łamistrajków, niektóre robotnice wyszły do sklepu po zakup żywności. Nie chciano ich wpuścić z powrotem na teren fabryczny. Wtedy przeszły przez płot dwumetrowy, a kiedy stanęły na sali wśród robotnic, z zadowoleniem stwierdziły: „Tu nasze miejsce".

Po tych wypadkach przyjechał inspektor pracy 12 obwodu, Feferman, by nas przekonać, że dalsza walka jest bezcelowa. Robotnice wołały: „Strajk będzie trwać do zwycięstwa!"

Oprowadzono inspektora manifestacyjnie po wydziałach z „Międzynarodówką" na ustach. W jednej z sal inspektor zdziwił się, bo usłyszał płacz niemowlęcia. Było to dziecko, przyniesione do matki, która okupowała fabrykę, by mogła nakarmić swoje maleństwo. Takich matek było wiele, lecz nie opuszczały terenu fabryki.

Na konferencję do głównego inspektora w Warszawie, która odbyła się w połowie marca 1938 r., pojechały delegatki: Adela Jaranowska, Maria Dzikowska, Stefania Olaska oraz robotnica Józefa Sima. Kiedy nas wezwali do sali konferencyjnej, sądziłyśmy, że teraz spojrzymy oko w oko baronowi Haeblerowi, lecz nie było go. Gdy towarzyszka Jaranowska zapytała, dlaczego nie ma fabrykanta Haeblera, wtedy oświadczył inspektor Klott: „Pan baron złożył przyrzeczenie w swoim związku fabrykanckim, że mówić z robotnikami nie będzie". Dotrzymał słowa, bo siedział w drugim pokoju, od którego drzwi były otwarte, przysłuchując się naszym obradom.

Referując sprawę, opisaliśmy w czasie konferencji u głównego inspektora, w jakich warunkach znajdują się strajkujący robotnicy, zaznaczając, że na obniżkę płac i redukcję się nie zgadzają. Oświadczyliśmy, że 7 i pół lat pracujemy po dwa dni, a jak zajdzie potrzeba, to będziemy pracować po jednym dniu w tygodniu, a redukować się nie pozwolimy. Tow. Jaranowska dodała, że matki, które karmią dzieci, oświadczyły: „Nie mamy pokarmu, lecz karmimy jadem przekleństwa dla ustroju obecnego". Na to inspektor Klott: „Ja jestem bezradny". Tow. Dzikowska oświadczyła: „To po co nas tu wezwali i po co pan tu siedzi, jak pan nie umie radzić, przecież myśmy tu nie przyjechały, aby tylko panów zobaczyć. Powiem panu, co ja myślę, czarny robotnik. Na stanowiskach siedzą ludzie, którzy nie myślą nic o klasie robotniczej. Trzeba nam takich gospodarzy, aby umieli rządzić na korzyść robotnika i chłopa". Dyrektor Klott spytał, co ją interesują chłopi, przecież ona reprezentuje robotników. Tow. Jaranowska tłumaczyła, że robotnik jest jeden na roli, a drugi w fabryce. Konferencja skończyła się na niczym.

Walka nasza, chociaż prowadzona w tak okropnych warunkach, trwała jeszcze długo, ponieważ robotnicy firmy Haebler wiedzieli, iż walczą nie tylko w sprawie własnej, ale dla całej Łodzi, dla całej klasy robotniczej Polski, wiedzieli, że wszyscy kapitaliści chcieli przeprowadzić obniżkę płac i redukcję — i tylko zaczęli od robotników Haeblera. Zrozumiała to cała Łódź robotnicza, mobilizowana przez Komunistyczną Partię Polski do solidarności i materialnego poparcia naszej walki. Tygodniówki nasze, które otrzymywaliśmy od robotników łódzkich, wzrastały z tygodnia na tydzień. Łódź robotnicza doceniała naszą walkę. A najbardziej rozrzewnił nas i dodał otuchy do dalszej walki przyjazd chłopów z Głowna, którzy nam przywieźli napieczonego ciasta i kaszy, miodu dla chorych, jajek i duże ilości kartofli w workach.

1 maja, kiedy wszyscy nie mogliśmy wziąć udziału w święcie robotniczym, wybrano delegację składającą się z 20 osób. Kiedy otworzyła się brama okupowanej przez nas fabryki i wyszliśmy z dużym transparentem, zauważyliśmy na twarzach zgromadzonych na ulicy, w oknach i na balkonach przerażenie, gdyż myśleli oni, że załamaliśmy się i opuszczamy teren okupowany. Robotnikom łódzkim bardzo zależało, by załoga haeblerowska wytrwała zwycięsko.

A kiedy widzieli, że nas wychodzi garstka, a reszta zostaje w fabryce, powitali nas okrzykiem: „Niech żyją haeblerowcy!", „Niech żyje strajk do zwycięstwa!", „Czuwamy i jesteśmy razem z wami!". A gdy szliśmy w marszu na dzielnicę Chojny, aby razem z tamtymi towarzyszami wyruszyć na Polesie, słyszeliśmy ciągle okrzyki: „Niech żyją haeblerowcy!" „Niech żyje strajk do zwycięstwa!" „My z wami!" Wówczas zaśpiewaliśmy nasze własne piosenki, a między innymi — „Bo przyjdzie jeszcze taka chwila, że Łódź robocza poprze nas".

I Łódź robocza poparła nas jednogodzinnym strajkiem protestacyjnym na znak solidarności. Po tym proteście kapitaliści, obawiając się strajku powszechnego, skłonili barona Haeblera, aby poszedł na ustępstwa.

Strajk wygraliśmy, ale nie w stu procentach. Mury fabryki opuściliśmy dnia 7 maja. Do pracy przystąpiliśmy 17 maja, a to z tego powodu, że trzeba było doprowadzić sale i maszyny do porządku, gdyż były rozmontowane przez robotników dla własnej obrony (zdjęte były wałki, żelazne pręty) przed napaścią bandy przekupionej przez Haeblera. Lecz praca w dalszym ciągu nie odbywała się w spokoju, gdyż administracja w osobie kierownika Mincberga i zawiadowcy Celbego oraz majstra motalni Ręby szykanowała robotników-aktywistów.

Trzeba nadmienić, że strajk ten był w tej fabryce już czwartym z kolei strajkiem okupacyjnym, kierowanym wspólnie przez komunistów i lewicowych pepesowców.

W czasie trwania ostatniego strajku okupacyjnego towarzyszka Adela Jaranowska miała trzy sprawy, w tym 13 protokołów towarzyszka Ochocka miała 9 protokołów.

Sprawy te wygraliśmy, gdyż wszystkie zeznania robotników przemawiały na naszą korzyść. Z protokołów nie zrobiono użytku, gdyż obawiano się protestu ze strony robotniczej Łodzi.

Solidarny strajk haeblerowców wpłynął korzystnie na inne jednolitofrontowe akcje strajkowe robotników polskich.

Ze wspomnień b. pracownic b. fabryki Haeblera: Adeli Jaranowskiej, Marii Dzikowskiej, Franciszki Filipiak i innych.

Literacki bilans wielkiego dwulecia

21 sierpnia minęły dwa lata od historycznej chwili, w której Rada Ministrów ZSRR uchwaliła doniosły akt o ogromnym znaczeniu pokojowym: wzniesienia wielkich budowli komunizmu. Rada zdecydowała, że w ciągu najbliższych lat powstaną w ZSRR kanały: Wołga — Don, Główny Turkmeński, Południowo-Ukraiński i Krymski oraz wybudowane zostaną elektrownie Stalingradzka i największa w świecie — Kujbyszewska.

Miliony robotników, kołchoźników, techników i uczonych wzięły udział w rozpoczętych pracach. Ze wszystkich stron Związku popłynęły transporty materiałów, kolosy-maszyny... 31 maja 1952 r. zakończono budowę Wołgo-Donu. Po raz pierwszy w dziejach świata człowiek stał się władcą przyrody.

Dwulecie wytężonej pracy ludzi radzieckich dało literaturze nową tematykę. Należało przełożyć na język artystyczny wspaniałą rzeczywistość. „Literatura radziecka — powiedział głośny prozaik, Wsiewołod Iwanow — nie może istnieć bez tego, by każdy z nas swoją twórczą mocą nie opisał budowli komunizmu".

Liczne zastępy pisarzy rozjechały się na tereny budowli. Ze Stalingradu, Kujbyszewa, Cymlańskiej, z Kachówki, z Krymu, wreszcie z trasy przyszłego Kanału Turkmeńskiego popłynęły reportaże, korespondencje, szkice, notatki, wiersze i poematy.

Pierwszą większą pozycją jest utwór dokumentarny pt. „Ranek wielkiej budowli". Napisali go wspólnie — główny geolog na budowie stalingradzkiej elektrowni wodnej W. Gałaktionow oraz dziennikarz A. Agronowski. Temat: geologiczne zbadanie dna i brzegu Wołgi w pobliżu Stalingradu. Opowieść dotyczy początku budowy, stąd też i tytuł. W przedmowie autorzy oświadczają: „W notatkach tych, sporządzonych na gorąco pod świeżym wrażeniem wydarzeń, mowa jest o tym, co rzeczywiście odbywało się na brzegach nadwołżańskich, mowa o żywych ludziach, o ich prawdziwych wzruszeniach i radościach, trudnościach i zwycięstwach".

Na drugim miejscu należy wymienić szkic Piotra Pawlenki pt. „Krym, którego jeszcze nie było", napisany wkrótce po decyzji Rady Ministrów ZSRR o budowie kanału Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego. Szkic ten ujmuje bogactwem myśli, dojrzałością i wewnętrznym przeżyciem obserwacji. „Trzeba było — zauważa słusznie krytyka radziecka — wielokrotnego badania przyrody Krymu i życia ekonomicznego na półwyspie, poznawania ludzi, perspektyw i trudności rozwoju, a najważniejsze — trzeba było aktywnie pracować na tej ojczystej ziemi, ażeby tak wiernie i z natchnieniem nakreślić obraz krymskiej przyszłości".

Ogólne uznanie czytelników zyskały reportaże Borysa Polewoja, autora „Opowieści o prawdziwym człowieku", umieszczane w „Prawdzie". Pisarz dał portrety budowniczych Kanału Wołgo-Dońskiego. Umiał nie tylko nakreślić pracowity dzień nowatorów — techników i szeregowych robotników, ale i pokazać drogę osiągnięć, odtworzyć biografię bohatera, pokazać jak pod wpływem twórczego procesu zmienia się i rośnie sam człowiek. Budowniczym Wołgo-Donu poświęcone też zostały reportaże A. Wieliczki pt. „Komuniści Wołgo-Donu", K. Paustowski napisał piękny szkic podróżniczy pt. „Od Wołgi do Donu", w którym roztoczył imponującą panoramę budowli. Otwarcie kanału zrodziło szereg literackich wypowiedzi. Najdoskonalsza pt. „Pierwsza budowla komunizmu" wyszła spod pióra autora „Cichego Donu", Michała Szołochowa.

Budowa potężnej zapory i hydroelektrowni w Kachówce stanowi temat szkiców A. Michalewicza „Kachowskie spotkania".

Wzajemny stosunek człowieka i techniki został najciekawiej przedstawiony w reportażach A. Złobina pt. „Kroczący gigant" oraz „Na wodnym dziale".

Budowa Kujbyszewskiej hydroelektrowni znalazła swój wyraz w reportażach i szkicach B. Polewoja, W. Kożewnikowa, W. Wieliczki, G. Kublickiego, M. Sokałowa, W. Zakrutkina i wielu innych.

W niektórych wypadkach szkic przybierał rozmiary i charakter monografii, opowiadającej o geografii danego obszaru i historii mieszkających tu ludzi. Dopiero na takim tle autor ukazywał zręby monumentalnej budowli i portrety budowniczych. Tak właśnie dzieje się w utworze B. Kerbabajewa pt. „Wiosna na turkmeńskiej ziemi" i pracy J. Dald-Michajlika nt. Południowo-Ukraińskiego Kanału. Obserwacje i wnikliwa znajomość terenu budowli wypływają z wieloletniego zżycia się pisarza z opisywanym krajem.

Temat wielkich budowli komunizmu znalazł swoje odbicie również w poezji. Warto wymienić najważniejsze pozycje: „Zwiadowcy przyszłości" — pod takim tytułem dał zbiór portretów budowniczych E. Jewtuszenko. Cykl „Wołga — Don" opracował poetycko Sergiusz Wasiljew. Wiera Inber napisała zbiorek wierszy o Kanale Turkmeńskim pt. „Przyszła trasa". Aleksander Jaszyn wydał tomik pt. „Radziecki człowiek", opisujący czyny budowniczych Wołgo-Donu. Poeta ukraiński Nagnibieda napisał szereg utworów pt. „Na trasie przyszłych kanałów". E. Dołmatowski przedstawił obrazy życia nowych osiedli nadmorskich pt. „U przyszłych mórz". Ostatnio doszły do tego opublikowane w miesięcznikach literackich utwory poetyckie M. Aliger, T. Baukowa, O. Bergholz, M. Łukonina i in.

Koroną dotychczasowej twórczości na temat wielkich budowli jest powieść K. Paustowskiego pt. „Narodziny morza", przedstawiająca gigantyczną pracę przy stworzeniu olbrzymiego sztucznego zbiornika wody koło zapory Cymlańskiej.

Literatura spopularyzowała wielkie budowle komunizmu w masach, pomogła im uświadomić, że budowle wznosi cały Związek, a więc w tym dziele istnieje twórczy udział każdego obywatela. Pisarze zmobilizowali wokół Kanału Wołga — Don i innych obiektów pokojową opinię i olbrzymią twórczą siłę narodów ZSRR.

Jeden z budowniczych napisał w notesie: „...Kiedy będą ukończone pierwsze budowle komunizmu, kraj nasz otrzyma dwadzieścia pięć milionów hektarów nowej nawodnionej ziemi... Kapitalizm na swój sposób „nawadnia" pustynie. 25 milionów funtów szterlingów wyasygnował na budowę wojennych poligonów w pustynnych terenach Australii... Anglo - amerykański plan „irygacji" Trizonii polega na tym, aby w wypadku wojny wysadzić w powietrze skały Lorelei i zatopić doliny górnego Renu".

Zestawienie obrazów dwóch różnych rzeczywistości tym jaskrawiej oskarża ludobójcze knowania imperializmu.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Najemnicy Wall-Street'u

W żadnym kraju przemoc militarna nie była stosowana tak bezwzględnie i z takim okrucieństwem dla ciemiężenia wyzyskiwanych mas pracujących, jak w Stanach Zjednoczonych. W żadnym kraju imperialistycznym siły zbrojne nie były używane w tak szerokim zakresie dla tłumienia ruchu oporu mas pracujących, dla dławienia robotniczego ruchu rewolucyjnego jak właśnie w „raju amerykańskim".

Było to możliwe dlatego, że aż do II wojny imperialistycznej w USA nie było powszechnego obowiązku służby wojskowej, a armię rekrutowano drogą werbunku ochotników, którym zapewniano stosunkowo dobre warunki materialne, żądając w zamian bezwzględnego posłuszeństwa oraz całkowitego wysługiwania się celom i interesom Wall-Street, która była i jest faktycznym rządem Stanów Zjednoczonych. Tzw. armia federalna była i jest jeszcze dziś bojówką monopolistów, gotową za dobrą zapłatą podjąć się każdego, najbardziej bestialskiego, masowego morderstwa.

Historia walk wojsk federalnych z ruchem robotniczym w USA jest bogata w fakty. Ograniczę się do przypomnienia tylko kilku, największych „bitew" armii Wall - Street z bezrobotnymi i strajkującymi

W roku 1877 Stany Zjednoczone przeżywają pierwszy powszechny strajk kolejarzy i górników. Policja i straż przemysłowa wielkich kapitalistów okazały się bezsilne wobec powszechności i żywiołowości ruchu. Wówczas rząd USA wprowadził do walki przeciwko strajkującym armię regularną. Przez 3 dni trwała wojna we wszystkich większych ośrodkach górniczych i kolejowych. Sztab Generalny armii kierował całością akcji. Masowo używano artylerii. Z broni ręcznej strzelano salwami. Przeszło 2.000 trupów i rannych — oto wynik krwawej „pacyfikacji".

Latem 1892 r. dwa dni walczą oddziały federalne przeciwko metalowcom w Chicago. I tym razem armaty i karabiny odniosły triumf nad bezbronnymi.

Około roku 1900 w poszczególnych dywizjach wojsk federalnych utworzono specjalne bataliony do walki z ruchem strajkowym i demonstracjami robotniczymi. Żołnierzy i oficerów tych oddziałów rekrutowano spośród morderców i wszelkiego rodzaju mętów społecznych.

Poważny niepokój wywołała w kołach rządzących Stanów Zjednoczonych wiadomość o wybuchu, a następnie o zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej. Rząd USA jako jeden z pierwszych rozpoczyna interwencję, lecz przekonywuje się szybko, że armia jego, tak doskonała w walce z bezbronnymi, nie może mierzyć się z bohaterskimi obrońcami Rewolucji Październikowej.

Armia amerykańska po raz pierwszy w swej historii musi uznać się za pokonaną i sromotnie ucieka z zagrabionych obszarów ZSRR na Dalekim Wschodzie.

Równocześnie wzmagają się krwawe rozprawy burżuazji amerykańskiej z ludem.

1 maja 1919 roku w Cleveland po raz pierwszy na świecie do walki z demonstrującymi robotnikami użyto czołgów. Maszyny - potwory, kierowane przez ludzi - potworów, zmiażdżyły wówczas 200 osób.

W następnych latach, do walk z robotnikami, również po raz pierwszy na świecie (w tym wypadku „rekord" jest bezsporny), użyto w Stanach Zjednoczonych samolotów wojskowych.

W czasie wielkiego strajku górników Pensylwanii gubernator Adams rzuca do akcji lotnictwo. W oficjalnych raportach znajdziemy opisy wyczynów gangsterów powietrznych, którzy z broni pokładowej ostrzeliwali baraki robotnicze, domy mieszkalne, a nawet szkoły.

W czerwcu 1932 r. sam szef sztabu armii amerykańskiej, późniejszy kat ludu koreańskiego, generał Douglas Mac Arthur, kierował masakrą 20 tysięcy weteranów I wojny światowej i ich rodzin, przybyłych do Waszyngtonu z prośbą o wypłatę zasiłków. W tej „operacji" przeciwko bezbronnym uczestniczyły wojska wszystkich rodzajów broni, nie wyłączając lotnictwa i oddziałów pancernych oraz specjalnych sekcji chemicznych.

W roku 1935 amerykański fabrykant Baldwin tak przechwalał się na łamach swego prowincjonalnego dziennika „Ashville Citizen" („Obywatel Ashvillu") po bestialskiej masakrze robotników, strajkujących w jego zakładach:

„W czasie wojny światowej dla zabicia jednego człowieka zużywano około 5 ton materiałów wybuchowych i metalu. Myśmy zużywali przedwczoraj na to samo mniej niż 5 funtów (2,5 kg)".

Zaiste, bezkonkurencyjny „rekord" amerykańskich ludobójców.

Kontrrewolucyjna, katowska rola, jaką odgrywa dziś armia amerykańska na arenie światowej, ma swą bogatą, potworną tradycję.

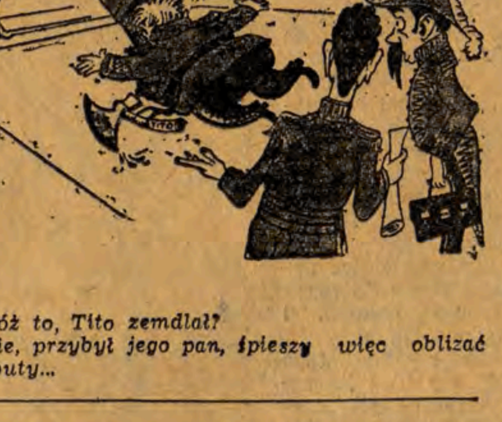
W Korei stosuje armia amerykańska te same metody, jakie stosowała we własnym kraju, wobec własnych rodaków, tylko nieco „wydoskonalone", gdyż zamieniła gazy łzawiące na zarazki dżumy i tyfusu, a bomby kruszące i dymne na bomby napalmowe.

Lecz zmieniła się sytuacja. Amerykański żołdak walczy w Korei nie z bezrobotnym lub głodującym weteranem I wojny światowej, ale z uświadomionym patriotą koreańskim i ochotnikiem nowych Ludowych Chin. Na taką walkę amerykański ludobójca nie jest przygotowany i dlatego tym razem nie może wykonać rozkazu swych mocodawców z Wall-Street.

WŁ. BORTNOWSKI

Ostrzem pióra

Wierny sługa



— Cóż to, Tito zemdlał?
— Nie, przybył jego pan, śpieszy więc oblizać mu buty...

Gdy papierki krążyły...

„Był piękny miesiąc maj..." — tak się zaczyna uroczy wiersz poety Heinego i tak się też rozpoczęła następująca historia.

W maju br. zamieściliśmy notatkę naszego korespondenta z ZPB im. Marchlewskiego, tow. Antoniego Zawadzkiego, który donosił, że przy odświeżaniu frontu budynku fabrycznego wybito około tysiąca szyb i że strata ta spowodowała dodatkowe komplikacje jak przeciąg w znajdującej się na parterze przędzalni średnioprzędnej (140 wybitych szyb, przeziębienie wielu robotnic), pogorszenie stanu klimatyzacji itd.

Notatka wywołała ożywiony bieg korespondencji. Jako pierwszy odezwał się pracownik Łódzkiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego z ul. Piotrkowskiej 171, ob. Pacholak, dowodząc, że nasz korespondent widocznie „nie jest fachowcem" i dlatego nie wie, iż szyby w takich wypadkach koniecznie trzeba wybijać, bo inaczej zatrudnieni przy malowaniu zewnętrznych ścian ludzie byliby narażeni na kalectwo a nawet śmierć.

W ślad za tym pismem nadeszło „wyjaśnienie" dyrekcji ŁPRB oraz odpis protokółu specjalnej komisji, uzasadniające w sposób wyczerpujący nieodzowność wybijania szyb z powodu „niemożności zainstalowania rusztowań na wysuwnicach z sal produkcyjnych na skutek ich ciasnoty i ciągłego ruchu maszyn", a także niecelowość zainstalowania rusztowań zewnętrznych (zbyt duże w stosunku do wartości szyb koszty).

Zanosiło się na wyjaśnienie „wyjaśnienia", bo nasz korespondent w żaden sposób nie mógł się pogodzić z faktem, że dla naprawienia jednego, koniecznie trzeba niszczyć drugie. Gdyby bowiem takie twierdzenie przyjąć za regułę, w celu np. zdjęcia pajęczyny z kąta pieca należałoby rozwalać wszystkie kafle, a dla wytarcia kurzu ze szkła w kredensie — rozbijać cały mebel.

Ale tow. Zawadzki zamiast „wyjaśnienia" opracował... usprawnienie — uchwyt do zamocowania linki przy oknie i wraz z rysunkiem technicznym przesłał swój wynalazek dyrekcji ŁPRB. Żeby nie trzeba już było wybijać szyb przy ponownym odświeżaniu budynku.

Bo tow. Zawadzki poza tym, że jest korespondentem, jest także racjonalizatorem. I zamiast tracić czas na jałową pisaninę, woli przysiąść fałdów i rzetelnie pomyśleć o tym jakby usprawnić, poprawić, ulepszyć warunki pracy.

S. K.

Odpryski

MEMENTO

Minister armii USA, F. Pace, przybył do Belgradu, dokonał inspekcji wojsk titowskich i oświadczył:

„Armia jugosłowiańska jest w stanie skutecznie zastosować broń amerykańską".

To samo powiedział generał Marshall po inspekcji armii Czang Kai-szeka w roku 1947. Po tym broń amerykańska, wartości 6 milionów dolarów, znalazła się w rękach narodu chińskiego, który nie czekając na opinię Marshalla, skutecznie ją zastosował, wypędzając Czang Kai-szeka.

JAK EPIDEMIA

Rząd belgijski ustąpił pod naciskiem mas ludowych i żołnierskich, rezygnując z przedłużenia okresu służby wojskowej.

A dlaczego rząd belgijski pragnął przedłużyć służbę wojskową?

Bo żądał tego Ridgway: „Generał - Dżuma" nie ma w Europie szczęścia. Gdzie się pokaże, tam go wygwizdują. Wykonanie każdego rozkazu napotyka na trudności. Powinien się obrazić. Ale Ridgway jak epidemia. Nie łatwo ustępuje. Trzeba go wykurzyć.

MAT

Józef Prutkowski

Z okazji Święta Lotnictwa

W Warszawie, w Szklarskiej Porębie
W Gdyni, w Krakowie, gołębie
Blisko, blisko...
By nikt nie wypłoszył ich nigdy
Czuwa nasze lotnictwo.
Samolot nie ma gołębiego serca.
Ma motor i siłę.
Jak śmigłem chmury przewiercać
Uczyły nas „Jaki" i „Iły".
Leci samolot nisko, nisko,
Dumą serca napawa.
Nasze lotnictwo ma dobre dziedzictwo
Pułk lotniczy „Warszawa".
Już pętle robisz z wprawą
Młody lotniku, brawo.
Ucz się polotu i wiedz:
Twoja pętla lotnicza oznacza
Pętlę na szyi podżegacza.
Gdy niszczy lasy robactwo
Czy inna szkarada,
Natychmiast na pomoc spada
Lotników ptactwo,
Giną stonki, szkarady — owady
Nasz lotnik dał im rady.
Niechaj to będzie małym ostrzeżeniem
Dla tych, którzy pragną niszczyć naszą ziemię.

Dyrekcja myśli...

Ja w sprawie korespondencji ob. ob. Rózgi i Zielińskiego. Napisali oni, że dach w przędzalni naszych zakładów świeci dziurami i woda — w czasie deszczu — zalewa ludzi, surowiec i maszyny.

Doprawdy oburzające: martwić się w czasie takich upałów o to, co będzie, gdy nastaną deszcze. No, i nie dodać ani słowa, że dyrekcja *myśli*, że dyrekcja *planuje*, że dyrekcja *ma zamiar* jeszcze w tym roku przystąpić do kapitalnego remontu dachów w przędzalni.

Oczywiście wtedy, gdy nadejdzie odpowiednia pora. Pora deszczów. Tylko wtedy bowiem remont dachu będzie uzasadniony.

(Na podstawie „sprostowania" p. o. dyrektora naczelnego ZPB im. Rewolucji 1905 roku).



Gdzie indziej — ludobójców sądy,
Żelazna grodzi świat kurtyna,
Lecz dla Paryża wszystkie lądy
Otworem stoją i gościna
Czeka każdego, nawet esesmana,
O czym rycina mówi oglądana.
To Speidel Hans, to „wróg przyjazny" —
Generał z adenauerowskiego dworu.
Nie szkodzi to, że zna go każdy
W Paryżu z krwawych lat oporu.
Dziś gościem jest Pinay'a i świty.
Lecz niech pamięta: był już bity!

Wg satyry radzieckiej.

Nowe Igrzyska Olimpijskie



— *Naprzód, hop! I więcej nie wracajcie!*

Ob. księgowy i OB

„Wczasy w mieście" — to taka przyjemna i pożyteczna forma wypoczynku dla młodzieży szkolnej, która z tych czy innych powodów nie może wyjechać w góry, lub nad morze. Ale zupełnie inaczej ma się sprawa, gdy takie „wczasy w mieście" są przymusowe, jak to np. było z Bronisławem Wdowczykiem, pracownikiem Spółdzielni Rzemieślniczej „Pożarotechnika" w Łodzi, przy ul. Więckowskiego 35.

Ponieważ urlop wypoczynkowy przypadał mu od 7 do 21 sierpnia, już 26 lipca Wdowczyk zgłosił się z zaświadczeniem o przyznanym urlopie do referatu płacy i pracy, a w dniu wypłaty — po wynagrodzenie tygodniowe i normalną zaliczkę urlopową w wysokości 65 proc. zarobków. Postanowił bowiem wyjechać w góry wraz z rodziną, a wolną gotówką nie dysponował.

— Nie pali się — oświadczył sentencjonalnie księgowy z „Pożarotechniki" i wypłacił tylko tygodniówkę, wyjaśniając, że otrzymał specjalny okólnik, „zabraniający" wypłacania zaliczki urlopowej, którą pracownik — jak powiedział — może dostać tylko po powrocie z urlopu.

Nowego „okólnika" księgowy nie chciał pokazać. Widocznie dlatego, że tego rodzaju korespondencja ma charakter ściśle „poufny". Ale Wdowczyk nie dał za wygraną i 16 sierpnia ponownie zgłosił się po zaliczkę urlopową. Na liście urlopowej jednak go nie było, posłano go więc do rachuby, stąd do księgowego, stąd do personalnego, który kazał odszukać listę urlopową, ale nic z tego nie wyszło, bo na liście tej Wdowczyka nie było.

Tak więc zamiast w górach Wdowczyk urlop swój spędził w Łodzi na wyżej wspomnianych „wczasach w mieście". Mimo to zażył jednak dużo ruchu, biegając od księgowego do rachuby, od rachuby do personalnego — i tak w kółko.

Bieda tylko z odznaką. Chciał zdobyć GOT — Górską Odznakę Turystyczną, a zdobył OB — Odznakę Biurokratyczną.

Którą właściwie powinien nosić na widocznym miejscu księgowy z „Pożarotechniki".

(Na podstawie listu Bronisława Wdowczyka, Łódź, ul. Częstochowska 10).

Fraszki

O amerykańskich prawach wyborczych

Łatwo wysnuć, przez kogo prawa te stworzone,
bowiem są zagmatwane i ograniczone.

Tajność wyborów po amerykańsku

W niektórych stanach USA głosujący składa do urny kartkę opatrzoną tym samym numerem, pod którym wciągnięte zostało jego nazwisko na listę wyborców.

By to pojąć, nie trzeba pracować rozumem,
że fortel z numerami — to nie lada numer.

Przywileje wyborcze młodzieży na Zachodzie

Dla młodego ustawy są tam nader hojne:
choć nie posłem, posłanym może być... na wojnę.

W Dzień Lotnictwa

Spadłaś mi z nieba — rzekł wzruszony
chłopak do skoczka - narzeczonej.

O pewnej „przodownicy" dziewiarskiej

Wyrabia równe 100 procent,
a skład procentów jest taki,
40 procent — dzianina,
60 procent — braki.

T. G.

PIERWSZY LOT

Samoloty krążyły nad lotniskiem. Maszyny startowały jedna za drugą, wykonywały duży krąg nad lotniskiem i lądowały znowu przy znaku „T".

Od czasu do czasu pojedyncze maszyny wznosiły się spiralą wysoko nad widniejące na widnokręgu ciemne kontury lasu, wykonując różne figury akrobacyjne, śmigłe i zwinne jak jaskółki. Na starcie odpoczywała grupa uczniów rozmawiając wesoło. Piloci czekali na kolejne loty.

W grupie było nas ośmiu. Nasz instruktor, oficer radziecki, ppor. Garin, był niski, krępy, wymagający, lecz po zajęciach — koleżeński i wesoły. Pracował, jak mówiliśmy, po 48 godzin na dobę. Loty zaczynały się o świcie, a kończyły o godz. 12 w południe. W tym czasie nasz niezmordowany nauczyciel wykonywał z nami średnio 40 lotów po kręgu i w strefie. Codziennie przez 6 do 8 godzin musiał nas nieustannie pouczać, poprawiać błędy popełniane w locie, a niejednokrotnie i ratować samolot i załogę z sytuacji, do których doprowadzali nieuważni i niedoświadczeni uczniowie w locie.

Była to bardzo odpowiedzialna i ciężka praca. Instruktor przeżywał nasze postępy w szkoleniu; kiedy popełnialiśmy wyjątkowo dużo błędów, był poważny i małomówny; kiedy robiliśmy widoczne postępy w opanowaniu techniki pilotażu, wówczas weselał i nucił przez awiofon w czasie lotu znane radzieckie piosenki.

Pewien dzień był dla mnie szczególnie uroczysty. Instruktor powiedział mi poprzedniego dnia na odprawie po lotach, że wylecę samodzielnie, do czego mam się dokładnie przygotować. Po locie kontrolnym z dowódcą klucza, otrzymałem zezwolenie na lot samodzielny. Pierwszy samodzielny lot! Niezapomniane uczucie!

Pragnąłem lecieć. Zaraz. Natychmiast. Przywoływałem żarliwie z pamięci wszystkie nauki i wskazania instruktora. Były jednak chwile, przyznaję z zakłopotaniem, że miałem małego „pietra".

Wreszcie, kiedy upragniona i nie bez pewnej obawy oczekiwania chwila nastąpiła, ochłonąłem nieco. Doglądany troskliwie przez instruktora, zająłem miejsce w kabinie samolotu. Garin uśmiechem starał się dodać mi otuchy. Sam, trzymając za skrzydło maszyny podprowadził mnie do linii startu wykonawczego. Podniosłem rękę, prosząc o start. Garin obejrzał się kilkakrotnie dla sprawdzenia, czy pole startowe jest wolne i wyciągnął rękę, dając zezwolenie na start.

Raz, dwa, trzy, cztery, pięć; sześć — dźwignię gazu przesunąłem do przodu, a w ślad za nią drążek sterowy. Samolot ruszył z miejsca, podniósł ogon i nabierał szybkości. Po ustawieniu górnej części maski silnika na linii horyzontu, utrzymałem rozpędzający się samolot w kierunku prostym na wybrany punkt orientacyjny na horyzoncie. Uderzenia kół o nierówności lotniska, słabły, wreszcie samolot oderwał się od ziemi. Lekkim oddaniem drążka przytrzymałem go na wysokości około metra i kiedy maszyna zaczęła rwać się ku górze, zwiększając nacisk na moją rękę, popuściłem jej cugli: nieznacznie zwolniłem wysiłek ręki przytrzymującej drążek. Samolot jak uwolniony ptak pomknął ku górze. Start wyszedł dobrze.

Po wykonaniu trzech zakrętów o 90 stopni skierowałem samolot do lotniska i z wysokości 400 m, zmniejszywszy obroty silnika do minimum, przeprowadziłem maszynę do lotu szybowego. Teraz nastąpił najtrudniejszy etap lotu: obliczanie lądowania przy znaku „T" i lądowanie. Kiedy wykonywałem czwarty zakręt, poniżej, w odległości około 50 m, przeleciał drugi samolot, który mnie wyprzedził i leciał



NA ZDJĘCIU: Grupa młodych lotników z zainteresowaniem przygląda się akrobacjom swoich starszych kolegów.

przede mną w odległości około 300 m, szybując razem z moim samolotem celem wylądowania.

Co robić?! Lądować, czy też dać gazu i lecieć na drugie okrążenie? — Wahałem się chwilę. Oceniając jednak, że moje obliczenie do lądowania jest dobre, zdecydowałem się lądować. Decyzja była fałszywa; tak zawsze zaczyna się tragedia ucznia, który zapomina o wskazówkach instruktora.

Po obniżeniu się lotem szybowym do wys. 30—40 m moją maszyną zaczęło coś szarpać i rzucać we wszystkie strony. Zaskoczony i niemile zdziwiony, zgłupiałem, słabo reagując sterami na dziwne zachowanie się samolotu. Tymczasem ziemia zbliżała się szybko, 10, 8, 6, metrów. Mimo nieprzyjemnej, a co gorsze, niebezpiecznej sytuacji mechanicznie wykonywałem wcześniej powziętą decyzję — lądowałem. Lekko ściągając drążek na siebie, nadawałem maszynie nisko nad ziemią trzypunktowe położenie. Rzucanie wzmogło się i w pewnej chwili poczułem, że samolot przepada. Nastąpiło silne uderzenie kołami o ziemię. Samolot odbił się jak piłka i jego przód zawisł na wysokości kilku metrów nad ziemią w powietrzu. Oddałem energicznie drążek od siebie. Zbyt energicznie. Samolot ponownie uderzył kołami o ziemię i tak „przeskakał" jak kangur kilkaset metrów, aż wreszcie sam się uspokoił bez udziału oszołomionego „pilota" i zatrzymał się. Po zakołowaniu na stoisko wysiadłem z samolotu i podniecony „dziwnym" zjawiskiem oraz głęboko zawstydzony zameldowałem się instruktorowi po locie.

— Samolot cały? — spytał instruktor, patrząc uważnie na zgnębionego „bohatera".

— Cały — odparłem.

— Winszuję wam pierwszego samodzielnego lotu i szczęśliwego wyjścia z niebezpiecznej sytuacji — rzekł ściskając mi rękę, po czym dodał zwracając się do całej grupy: — Jego wypadek niech będzie nauczką dla was wszystkich. Powtarzam wielokrotnie, że odległość między samolotami lecącymi jeden za drugim po kręgu nie powinna być mniejsza niż 1.000 metrów. On zapomniał o tym i mało brakowało, aby samolot był rozbity i, co gorsze, pilot mógłby się zranić. Instrukcji wykonywania lotów należy przestrzegać ściśle. Wszystko, co w niej napisane, jest oparte na wieloletnim, bogatym doświadczeniu radzieckich pilotów.

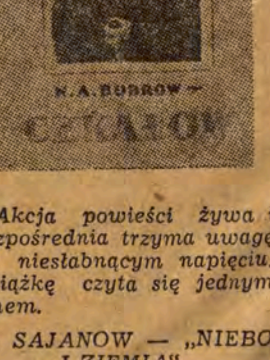
W słowach instruktora czuliśmy troskę o nas, pragnienie udzielenia nam pomocy w opanowaniu sztuki latania. Dzięki niemu i innym radzieckim instruktorom, dzięki ich przyjaźni, pomocy i przykładowi opanowaliśmy tę sztukę dobrze i przekazujemy ją dzisiaj młodym pilotom Polski Ludowej.

TEODOR KIJEK
kpt. pilot

Co czytać

A. M. BOBROW — „CZKAŁOW".

Wśród dotychczasowych książek o tematyce lotniczej powieść biograficzna o znakomitym lotniku radzieckim, Walerym Czkałowie, zajmuje miejsce wyjątkowe



Akcja powieści żywa i bezpośrednia trzyma uwagę w niesłabnącym napięciu. Książkę czyta się jednym tchem.

A. SAJANOW — „NIEBO I ZIEMIA".

Sajanow, wybitny pisarz radziecki, stworzył ogromne dzieło nie tylko pod względem treści, ale i objętości. Praca „Niebo i ziemia", licząca ok. 600 stron druku (w oryginale), imponuje szerokością zasięgu historycznego, jako też głębokim psychologicznym ujęciem charakterów opisywanych postaci.

Książka „Niebo i ziemia" została odznaczona Nagrodą Stalinowską, tym najzaszczytniejszym wyróżnieniem stawiającym autora wśród najwybitniejszych pisarzy naszej epoki.